Ner 85. Kraków, Piątek 12 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 11 kwietnia.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Pierwszy krajowy **wiec katolicki**, odbyty w Krakowie 1893 r. wykazał, że wiara i życie katolickie w naszym kraju zachowują w obfitej mierze dawną swoją potęgę, żywotność i urok. Przekonał ten wiec, mniejsza o to, czy obcych, ale przedewszystkiem nas samych, że Kościół św. ma u nas nietylko pośród duchowieństwa wszystkich obrządków, ale taksamo pośród świeckiego społeczeństwa wszystkich warstw i zawodów, liczne zastępy wiernych i przywiązanych synów, którzy i jasno widzą, czego i jak nam potrzeba do zupełnego odrodzenia się w duchu katolickim, i oraz mają dosyć dobrej i silnej woli, żeby wytrwale i z poświęceniem nad tem odrodzeniem pracować. To też wiec ten tem samem, że się odbył tak, jak się odbył, nowej dodał wszystkim w kraju otuchy, a zarazem rozwinął w szeregu rezolucyj szeroki program pracy dla najbliższej przyszłości. Staranie około wykonania uchwalonych rezolucyj, jakoteż około przygotowania i zwołania w odpowiednim czasie drugiego wiecu katolickiego do Lwowa, poruczył wiec wybranym przez siebie komisarzom, mianowicie prof. Drowi Henrykowi **Jordanowi**, posłowi Włodzimierzowi **Kozłowskiemu**, prof. Drowi Tadeuszowi **Pilatowi** i przewodniczącemu komisyi księciu Pawłowi **Sapieże**.

Komisarze wymienieni uważali za pierwszy swój obowiązek nie poprzestawać na tem, że za wiedzą i przy udziale Najprzew. I. I. XX. Biskupów zostali wybrani, ale dla zaznaczenia swojej z władzą duchowną łączności uprosili wszystkie ordynaryaty o wyznaczenie do komitetu delegatów biskupich, którzyby wspierali komisarzy wiecowych w działaniu radą i pracą. Również wzmocnił się komitet wiecowy, przybierając do grona swego stałych lub doraźnych członków, oraz korespondentów, którzy dostarczają potrzebnych informacyj, biorą inicyatywę w sprawach z rezolucyami krakowskiemi zgodnych, lub popierają inicyatywę, przez innych powziętą, i przygotowują stopniowo zszeregowanie wszystkich żywiołów katolickich w kraju do zgodnej, zadań i dróg swoich świadomej, a usilnej i wytrwałej pracy około krzewienia ducha katolickiego w jednostkach, rodzinach, w poszczególnych warstwach społecznych i w całem społeczeństwie, oraz około naprawy w duchu katolickim stosunków społecznych, przez prądy niechrześciańskie mniej lub więcej nadwerężonych.

Ale i przygotowania drugiego wiecu katolickiego komitet wiecowy bynajmniej nie spuszczał z oka. Zrazu zamierzano zwołać ten drugi wiec w bieżącym roku 1895. Kiedy jednak pojawiła się i odrazu przyjęła się myśl święcenia przez cały prawie 1896 rok 300 letniej rocznicy zawarcia Unii, kiedy nadto myśl ta pod czynną opieką Najprzew. I. X. Metropolity Rusi przybrała rzetelne kształty świetnego programu tej jubileuszowej uroczystości, zdawało się komisarzom wiecowym być rzeczą wskazaną, żeby zwołanie wiecu odłożyć na r. 1896.

Sprawa wydała się tak ważną, że przewodniczący książę Paweł Sapieha zaprosił wszystkich członków komitetu wiecowego na zebranie, które odbyło się dnia 22 marca b. r. Wszyscy tu bez różnicy objawili zgodne zdanie, że jeżeli wiec odbędzie się w r. 1896, to na tem i obchód jubileuszowy Unii i wiec katolicki skorzystają, bo w jednym i w drugim katolicy obu obrządków żywszy i liczniejszy wezmą udział; wiec przyczyni się do głębszego zrozumienia doniosłości i świętości Unii, a uroczystości jubileuszowe przysporzą wiecownikom serdecznego ciepła i zapału nietylko dla Unii, ale dla wszystkiego, co wielkie, zacne i święte, bo jest katolickie, bo jest Boże. Nadto było zgodne w zebraniu rzeczonem przekonanie, że jeżeli gdzie, to w naszej Galicyi, w której jednej ze wszystkich ziem dawnej Polski po dziś dzień trwa święte dzieło Unii i ztąd też, da Bóg, na nowo rozrośnie się i rozkrzewi aż na ostatnie krańce Wschodu, że w tej naszej Galicyi każdy chyba katolik z góry jest przekonany, iż ten trzechsetletni jubileusz Unii świętej jest uroczystością nie ruską tylko, albo polską tyle co ruską, ale jest i powinien być katolicką uroczystością i że dlatego należy i wypada wiec katolicki o rok jeden opóźnić, byle obchód jubileuszowy Unii więcej uświetnić, uwydatnić i jeszcze pożyteczniejszym uczynić. Nadto podnoszono i tę myśl, że wiec może i powinien niemało dopomódz do tego, co jest głównym zamiarem i zadaniem obchodu jubileuszowego, t. j. do wzmocnienia Unii świętej, a więc nie do zacierania różnic obrządkowych, językowych, obyczajowych lub innych, jakie zachodzą między katolikami obrządków, kraj nasz zamieszkujących i które zgoła nie przeszkadzają, ani nawet nie utrudniają powinnej pomiędzy katolikami miłości i harmonii, ale że wiec dopomoże obchodowi jubileuszowemu do zwalczenia onych dążności separatystycznych pod względem religijnym, które ducha Unii, a więc samąże Unię św. osłabiają, a wynikają z prądów niekatolickich, albo nawet wręcz anty-katolickich. Przy tak zgodnych zapatrywaniach jednomyślna zapadła uchwała, że **przyszły wiec katolicki odbędzie się we Lwowie w r. 1896**. Bliżej nie oznaczono na razie terminu wiecu z powodu odległości czasu, zgodzono się jednak, że zapewne wypadnie ten termin w pierwszej połowie lipca. Uchwalono następnie przystąpić w najbliższym czasie do uorganizowania sześciu sekcyj: życia katolickiego i spraw dobroczynności, szkolnej, rolniczej, przemysłowej, nauki i sztuki, a wreszcie dziennikarstwa i piśmiennictwa, które to sekcye mają przygotować materyał dla obrad wiecu, każda w swoim zakresie. W końcu uchwalono, że w późniejszym terminie nastąpi zawiązanie osobnych komisyj dla spraw gospodarczych wiecu, dla obmyślenia lokalności, przygotowania przyjęcia i kwater itp.

Komitet wiecowy w pracy swej, którą podejmuje w głębokiem przeświadczeniu o jej pożyteczności i wielkiej ważności dla naszego społeczeństwa, liczy na pomoc i poparcie ze strony wszystkich wierzących katolików bez względu na obrządek, narodowość i opinie polityczne. Komitet jest przekonany, że w nadziei tej nie zawiedzie się, skoro w kraju naszym starodawna przodków wiara głęboko tkwi w sercach i umysłach i coraz silniej na zewnątrz się objawia.

Korespondencye do komitetu wiecu katolickiego we Lwowie uprasza się nadsyłać pod adresem przewodniczącego ks. Pawła Sapiehy, Lwów, ulica Kopernika 38.

Przegląd polityczny.

Z nowym projektem reformy wyborczej występuje w *Fremdenblacie* członek Izby panów, hr. Kurt Zedtwitz, starszy. Hr. Zedtwitz dowodzi, że przez utworzenie pewnej liczby nowych parlamentarnych mandatów, które po większej części oddane będą na łup socyalistycznych i radykalnych żywiołów, punkt ciężkości Rady państwa przesunie się w sposób znaczący ku lewej stronie. W tak zmienionym parlamencie rząd nie będzie się mógł oprzeć dalszemu naciskowi tych klas, które nie będą bynajmniej zadowolone z tego, co się dla nich uczyni. Niebawem trzeba będzie znowu utworzyć nowe mandaty, któreby już wytworzyły radykalną w parlamencie większość, tak, iż rezultat wyborów będzie się równał prawie rezultatowi powszechnego prawa głosowania. Zdaniem hr. Zedtwitza, byłoby zatem lepiej uczynić to, co się uczynić będzie musiało, nie częściowo, ale odrazu, a więc dać rzeczywiście prawo wyborcze wszystkim tym, którzy według zasad powszechnego prawa wyborczego mogą sobie do niego rościć pretensye, w ten jednak sposób, aby prawo wyborcze dotychczasowych wyborców nietylko nie zostało zachwiane, lecz aby było otoczone opieką. Da się to uczynić tylko w ten sposób, jeśli poszczególne okręgi wyborcze podzieli się na trzy koła wyborcze analogicznie do systemu wyborów gminnych. Pierwsze koło wyborcze stanowiłaby inteligencya i najwyżej opodatkowani; drugie koło niżej opodatkowani aż do granicy dzisiejszego *census*; trzecie koło wreszcie wszyscy inni wyborcy. Utworzoneby przytem były albo wielkie okręgi wyborcze, a każde koło wybierałoby jednego deputowanego, albo też okręgi pozostałyby takie, jak są, a wszystkie trzy koła wybierałyby tylko jednego deputowanego. W tym ostatnim wypadku następowałoby porozumienie pomiędzy kołem pierwszem a drugiem, lub też w razie, gdyby każde koło wybrało innego kandydata, los musiałby rozstrzygać. Nie byłoby przytem wcale potrzeby pomnażania liczby dzisiejszych mandatów.

Przedwczoraj wieczorem odbyło się w Poznaniu walne zebranie wyborców miasta Poznania, zwołane przez dotychczasowy komitet wyborczy. Na zebraniu tem, obok wyboru nowego komitetu wyborczego, uchwalono po niedługiej dyskusyi dwie rezolucye, mające znaczenie polityczne. Pierwsza rezolucya brzmi:

„Zebrani dnia 9 kwietnia Polacy, wyborcy miasta Poznania, upatrują w „Ustawie przewrotowej,“ projektowanej przez rząd niemiecki, a zatwierdzonej z małemi zmianami w drugiem czytaniu komisyi obradującej, groźne niebezpieczeństwo dla swobody obywatelskiej i życia narodowego. Protestując zatem stanowczo przeciw przyjęciu projektu, zanoszą Polacy, wyborcy miasta Poznania, do przedstawicieli swoich w parlamencie niemieckim petycyę, aby jak najenergiczniej wystąpili przeciw niebezpiecznej ustawie, która jest pogwałceniem swobód konstytucyjnych i cywilizacyi, a właśnie społeczeństwu polskiemu zgotować może klęskę dotkliwą w walce o byt narodowy.“

Druga rezolucya brzmi: „Zebrani dnia 9 kwietnia Polacy, wyborcy miasta Poznania, wyrażają życzenie, aby Koła polskie w sejmie i parlamencie niemieckim porzuciły zasadę bezwzględnej tajności uchwał i za pośrednictwem pism polskich wszystkich obozów powiadamiały wyborców o wyniku obrad i głosowań swoich, o ile informacyi tej nie wyklucza chwilowy interes polityczny w walce na zewnątrz.“ — Obie powyższe rezolucye zostały uchwalone jednogłośnie, a w ciągu dyskusyi zabrał głos poseł Dr Mizerski i oświadczył w imieniu własnem, że Koła polskie w Berlinie zastanawiały się już na początku bieżącej kadencyi nad sprawą większej łączności posłów z wyborcami, ale dotychczas przeciwstawiały się temu techniczne trudności co do równoczesnego nadsyłania komunikatów wszystkim pismom polskim. Mowca co do swej osoby jest za rozsyłaniem takich komunikatów, naturalnie, o ile się to da pogodzić z naszym interesem politycznym.

Uzupełniający wybór do niemieckiego parlamentu, który się odbył w okręgu Eisenach, był z tego względu zajmującym, że mógł dać pewne pojęcie o wrażeniu, jakie na masy ludowe wywarła bismarckowska heca i znana uchwała parlamentu. Okręg ten był reprezentowanym przez wolnomyślnego Casselmanna, który w r. 1893 zwyciężył przy wyborze ściślejszym narodowo-liberalnego kandydata większością 20 głosów. Wybór jego został jednak unieważniony przez parlament z powodu pewnych nieformalności. Przy pierwszem głosowaniu w 1893 r. otrzymał kandydat narodowo-liberalny 5.328 głosów, wolnomyślny 3.806, socyalista 2.469, antysemita 1.623, katolik 809. Obecnie centrum nie stawiało żadnego kandydata i oddano 13.927 głosów, które rozdzieliły się w sposób następujący: Casselmann (wolnomyślny) 3.524, Roesicke (związek rolników) 2.962, Paetzold (socyalista) 2.835, Rieman (antysemita) 2.681, Eckels (narodowo-liberalny) 1.925. Z tego zestawienia wynika przedewszystkiem, że stronnictwo bismarckowskie *par excellence*, reprezentowane przez narodowo liberalnego kandydata, utraciło 3.000 głosów, a kandydaci stronnictw skrajnych, do których zaliczyć należy i związek rolników, otrzymali znacznie więcej głosów, niż przy pierwszym wyborze. Jeżeli więc wybory mają być objawem „woli ludowej“, to głosowanie w Eisenach jest wyraźną wskazówką, że usunięcie się większości parlamentu od udziału w bismarckowskich festynach nie wywołało bynajmniej tego „oburzenia“, o którem tyle się rozpisywała narodowo-liberalna prasa.

Marszałek Martinez Campos, który z licznym sztabem odpłynął już na Kubę, znajdzie tam położenie znacznie groźniejsze, niż na początku wybuchu powstania. Cała prawie południowo-wschodnia część wyspy, czyli prowincya San Jago, znajduje się w rękach powstańców. Góry tej prowincyi, Sierra Maestra, ciągnące się wzdłuż brzegów od przylądka Cruz do ujścia rzeki Guantanamo, dochodzące do 2.500 metrów wysokości, poprzecinane głębokimi wąwozami, dają wyborną podstawę do wojny partyzanckiej. Prócz tego w tamtejszych plantacyach kawy i cukrowniach, pracuje mnóstwo robotników, przeważnie murzynów, którzy otwarcie sympatyzują z ruchem separatystycznym. W ogólności żywioł czarny występuje wrogo przeciwko Hiszpanom. Według ostatniego spisu ludności, liczba murzynów na Kubie wynosi pół miliona, podczas gdy liczba białych jest dwa razy większa. W ostatnich czasach powstał nawet dość silny prąd emigracyjny z Hiszpanii, i wielu Basków i Galicyanów — Galegos — osiedliło się na wyspie, wzmacniając żywioły przychylne unii z krajem macierzystym. Głównymi przywódcami powstania są: murzyn Guillermon Moncada i mulat Maceo. Usiłują oni przedostać się do środka Kuby, gdyż prowincya i miasto Puerto-Principe zawsze sprzyjały niezależności wyspy. Jeżeli się im to uda, w takim razie, podobnie jak w r. 1868, cała południowa część wyspy zorganizuje się pod rewolucyjnym rządem. Zadanie Martinez-Camposa będzie zatem nie łatwe do spełnienia, zwłaszcza jeżeli Stany zjednoczone będą, jak dotąd, moralnie i materyalnie popierać powstańców.

Z Poznania.

W niedzielę dnia 7 kwietnia o godzinie 12-tej w południe przybyła do pałacu arcybiskupiego deputacya, złożona z dziewięciu osób, aby Najprzewielebniejszemu X. Arcybiskupowi Stablewskiemu wręczyć adres uległości niemieckich katolików W. Ks. Poznańskiego. Po przedstawieniu deputacyi przez protonotaryusza apostolskiego, X. prałata Wanjurę, wygłosił kupiec z Rawicza p. Nischak odpowiednie przemówienie. Przypomniał on na wstępie słowo, wyrzeczone przez Najprzew. Arcypasterza do katolików niemieckich na zeszłorocznym wiecu katolickim: „Ukochane dzieci moje! Was szczególniej objąłem sercem mojem, wyście sercu memu przed innymi bliscy, ponieważ jesteście w mniejszości!“ — i zwrócił uwagę na to, że zaufanie niemieckich katolików, z którem przyjęli owe słowa swego duchownego zwierzchnika, pod każdym względem jest usprawiedliwione. Jak cesarz wyrzekł niegdyś: „Wszyscy moi poddani są sercu mojemu równie bliscy i wszystkich wzywam do walki za religię, porządek i moralność!“ — tak samo też wszyscy katolicy bez różnicy równie są bliscy sercu X. Arcypasterza i gotowi są w jedności i bez sporu prowadzić zgodnie wraz z swym Najczcigodniejszym Arcypasterzem walkę za religię katolicką, za porządek i moralność. — Po gorącem zapewnieniu wierności, miłości i przywiązania wszystkich katolików niemieckich do swego ukochanego Arcypasterza i po energicznym proteście przeciwko usiłowaniom, mającym na celu podkopanie jego powagi przez nieuzasadnione podejrzenia i ubliżenia, wręczył p. Nischak adres i wyraził życzenie, „aby Bóg czuwał nad naszym Najprzew. X. Arcypasterzem.“

X. Arcybiskup przyjąwszy adres, oświadczył, iż ani chwili nie wątpi, że jego niemieccy katolicy pośród rozlicznych pokus tak samo wytrwale stoją przy Kościele, jak reszta katolików w monarchii pruskiej w ciężkich czasach walki kulturnej. Wszędzie, gdziekolwiek przybył, odebrał tyle dowodów miłości i zaufania ze strony tychże, że pewien jest, iż żadna ręka nie zluźni tego węzła wzajemnej miłości i wzajemnego zaufania! Uważa to dostojny mowca jako zrządzenie Boże, że już taki nieznaczny zakus zluźnienia silnego węzła dał niemieckim katolikom powód do tak wspaniałego zadokumentowania swego zaufania i posłuszeństwa dla swego prawego zwierzchnika duchownego i do jeszcze silniejszego zadzierzgnięcia węzła zaufania. Głęboko wzruszony jest dostojny mówca tym objawem, a jego serce czerpie z niego nową siłę do objęcia wszystkich swem ojcowskiem staraniem i uczynienia zadość wszystkim możliwym i sprawiedliwym żądaniom. Ze strony wszystkich katolików, ożywionych dobrą wolą, ze strony wszystkich, którzy nie kierują się pobocznemi względami, którym chodzi jedynie o zbawienie dusz, otrzymał mówca bardzo liczne do-

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(8) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

— Wierzy w Boga, który jest jeden, wszechmocny i sprawiedliwy — powtórzył Petronius, w chwili, gdy znów znalazł się w lektyce sam na sam z Viniciusem. — Jeśli jej Bóg jest wszechmocny, tedy rządzi życiem i śmiercią; a jeśli jest sprawiedliwy, tedy słusznie zsyła śmierć. Czemu więc Pomponia nosi żałobę po Julii? Żałując Julii, przygania swemu Bogu. Muszę to rozumowanie powtórzyć naszej miedzianobrodej małpie, uważam bowiem, że w dyalektyce dorównywam Sokratesowi. Co do kobiet zgadzam się, że każda posiada trzy lub cztery dusze, ale żadna nie ma duszy rozumnej. Niechby Pomponia rozmyślała sobie z Seneką lub z Kornutusem nad tem, czem jest ich wielki Logos... Niechby razem wywoływali cienie Ksenofanesa, Parmenida, Zenona i Platona, które nudzą się tam w Kimeryjskich krainach, jak czyże w klatce. Ja chciałem mówić z nią i z Plautiusem o czem innem. Na święty brzuch egipskiej Izys! Gdybym im tak poprostu powiedział, pocośmy przyszli, przypuszczam, że cnota ich zadźwięczałaby, jak miedziana tarcza, w którą ktoś pałką uderzy. I nie śmiałem! Dasz wiarę, Viniciusu, żem nie śmiał! Pawie są piękne ptaki, ale krzyczą zbyt przeraźliwie. Zląkłem się krzyku. Muszę jednak pochwalić twój wybór. Istna „różanopalca Jutrzenka...“ I wiesz, co mi także przypomniała?... wiosnę! i to nie naszą w Italii, gdzie ledwie tu i owdzie jabłoń pokryje się kwiatem, a oliwniki szarzeją, jak szarzały, ale tę wiosnę, którą niegdyś widziałem w Helwecyi, młodą, świeżą, jasno-zieloną... Na tę bladą Selenę, nie dziwię ci się, Marku, wiedz jednak, że Dianę miłujesz, że Aulus i Pomponia gotowi cię rozszarpać, jak niegdyś psy rozszarpały Akteona.

Vinicius, nie podnosząc głowy, przez chwilę milczał, poczem jął mówić przerywanym przez żądzę głosem:

— Pragnąłem jej poprzednio, a teraz pragnę jeszcze więcej. Gdym objął jej rękę, owionął mnie ogień... Muszę ją mieć. Gdybym był Zeusem, otoczyłbym ją chmurą, jak on otoczył Jo, lub spadłbym na nią dżdżem, jak on spadł na Danae... Chciałbym całować jej usta, aż do bólu! Chciałbym słyszeć jej krzyk w moich ramionach... Chciałbym zabić Aula i Pomponię, a ją porwać i zanieść na ręku do mego domu. Nie będę dziś spał. Rozkażę ćwiczyć którego z niewolników i będę słuchał jego jęków...

— Uspokój się — rzekł Petronius. — Masz zachcianki cieśli z Suburry.

— Wszystko mi jedno. Muszę ją mieć. Udałem się do ciebie po radę, lecz jeśli ty jej nie znajdziesz, znajdę ją sam... Aulus uważa Lygię za córkę, czemużbym ja miał patrzeć na nią, jak na niewolnicę? Więc skoro niema innej drogi, niechże oprzędzie drzwi mego domu, niech je namaści wilczym tłuszczem i niechaj siędzie, jako żona przy mojem ognisku.

— Uspokój się, szalony potomku konsulów. Nie po to sprowadzamy barbarzyńców na sznurach za naszymi wozami, byśmy mieli zaślubiać ich córki. Strzeż się ostateczności. Wyczerpnij proste uczciwe sposoby i zostaw sobie i mnie czas do namysłu. Mnie także Chryzotemis wydawała się córką Jowisza, a jednak nie zaślubiłem jej, tak jak i Nero nie zaślubił Akte, choć ją czyniono córką króla Attala... Uspokój się... Pomyśl, że jeśli ona zechce opuścić Aulusów dla ciebie, oni nie mają prawa jej wstrzymać, wiedz zaś o tem, że nietylko sam gorejesz, bo i w niej Eros rozniecił płomień... Jam to widział, a mnie należy wierzyć. Miej cierpliwość. Na wszystko jest sposób, ale dziś i tak już zadużo myślałem, a to mnie nuży. Natomiast przyrzekam ci, że jutro pomyślę jeszcze o twojej miłości i chyba Petronius nie byłby Petroniusem, gdyby jakiego środka nie znalazł.

Umilkli znów obaj, wreszcie po niejakim czasie Vinicius rzekł już spokojniej:

— Dziękuję ci i niech Fortuna szczodrą ci będzie.

— Bądź cierpliwy.

— Dokąd się nieść kazałeś?

— Do Chryzotemis...

— Szczęśliwyś, że posiadasz tę, którą kochasz.

— Ja? Wiesz, co mnie jeszcze bawi w Chryzotemis? Oto, że ona mnie zdradza z moim własnym wyzwoleńcem, lutnistą Teoklesem, i myśli, że tego nie widzę. Niegdyś kochałem ją, a teraz bawią mnie jej kłamstwa i jej głupota. Chodź ze mną do niej. Jeśli pocznie cię bałamucić i kreślić ci litery na stole palcem, umoczonym w winie, wiedz o tem, że nie jestem zazdrosny.

I kazali się ponieść razem do Chryzotemis.

Lecz w przedsionku Petronius położył rękę na ramieniu Viniciusa i rzekł:

— Czekaj, zdaje mi się, że obmyśliłem sposób.

— Niech wszystkie bogi ci nagrodzą...

— Tak jest! sądzę, że środek jest nieomylny. Wiesz co, Marku?

— Słucham cię, moja Athene.

— Oto, za kilka dni, boska Lygia będzie spożywała w twoim domu ziarno Demetry.

— Jesteś większy, niż Cezar! — zawołał z uniesieniem Vinicius.

ROZDZIAŁ IV.

Jakoż Petronius dotrzymał obietnicy.

Nazajutrz po odwiedzinach u Chryzotemis, spał wprawdzie cały dzień, ale wieczorem kazał się zanieść na Palatyn i miał z Neronem poufną rozmowę, skutkiem której na trzeci dzień, przed domem Plauciusa pojawił się centurion na czele kilkunastu pretoryańskich żołnierzy.

Czasy były niepewne i straszne. Posłańcy tego rodzaju byli zarazem najczęściej zwiastunami śmierci. To też z chwilą, w której centurion uderzył młotkiem we drzwi Aulusa i gdy nadzorca atrium dał znać, iż w sieni znajdują się żołnierze, przerażenie zapanowało w całym domu. Rodzina wnet otoczyła starego wodza, nikt bowiem nie wątpił, że niebezpieczeństwo przedewszystkiem nad nim zawisło. Pomponia objąwszy ramionami jego szyję, przytuliła się do niego ze wszystkich sił, a zsiniałe jej usta poruszały się szybko, wymawiając jakieś ciche wyrazy. Lygia, z twarzą bladą jak płótno, całowała jego rękę; mały Aulus czepiał się togi. Z korytarzy, z pokoi leżących na piętrze i przeznaczonych dla służebnic, z czeladnej, z łaźni, ze sklepionych dolnych mieszkań, z całego domu poczęły się wysypywać roje niewolników i niewolnic. Dały się słyszeć okrzyki: *Heu! heu, me miserum!* — kobiety uderzyły w wielki płacz, niektóre poczęły już sobie drapać policzki, lub nakrywać głowy chustami.

Sam tylko stary wódz, przywykły od lat całych patrzeć śmierci prosto w oczy, pozostał spokojny i tylko jego krótka, orla twarz stała się jakby z kamienia wykutą. Po chwili, uciszywszy wrzaski i rozkazawszy rozejść się służbie, rzekł:

— Puść mnie, Pomponio. Jeśli mi nadszedł kres, będziemy mieli czas się pożegnać.

I usunął ją zlekka; ona zaś rzekła:

— Bogdajby twój los był zarazem i moim — o Aulu!

Poczem padłszy na kolana, poczęła się modlić z tą siłą, jaką jedynie bojaźń o drogą istotę dać może.

Aulus przeszedł do atrium, gdzie czekał nań centurion. Był to stary Caius Hasta, dawny jego podwładny i towarzysz z wojen brytańskich.

— Witaj wodzu — rzekł. — Przynoszę ci rozkaz i pozdrowienie Cezara, a oto są tabliczki i znak, że w jego imieniu przychodzę.

— Wdzięcznym jest Cezarowi za pozdrowienie, a rozkaz wykonam — odrzekł Aulus. — Witaj Hasto i mów, z jakiem zleceniem przychodzisz.

— Aulu Plauciusu — począł Hasta. Cezar dowiedział się, iż w domu twoim przebywa córka króla Lygiów, którą ów król jeszcze za życia boskiego Claudiusa oddał w ręce Rzymian, jako rękojmię, że granice imperium nigdy nie zostaną przez Lygiów naruszone. Boski Nero wdzięczny ci jest, o wodzu, za to, iżeś jej przez lat tyle dawał gościnność u siebie; lecz nie chcąc dłużej obarczać twego domu, jak również bacząc, iż dziewica, jako zakładniczka, winna zostawać pod opieką Cezara i senatu, rozkazuje ci ją wydać w moje ręce.

Aulus nadto był żołnierzem i nadto hartownym mężem, by wobec rozkazu pozwolić sobie na żal, na marne słowa lub skargi. Jednakże zmarszczka nagłego gniewu i bólu zjawiła mu się na czole. Przed takiem zmarszczeniem brwi drżały niegdyś legie brytańskie — i nawet w tej chwili jeszcze na twarzy Hasty odbił się przestrach. Lecz obecnie, wobec rozkazu, Aulus Plaucius uczuł się bezbronnym. Przez czas jakiś patrzył na tabliczki, na znak, poczem, podniósłszy oczy na starego centuriona, rzekł już spokojnie:

— Zaczekaj, Hasto, w atrium, zanim zakładniczka zostanie ci wydana.

I po tych słowach przeszedł na drugi koniec domu do sali, zwanej oecus, gdzie Pomponia Graecina, Lygia i mały Aulus czekali nań w niepokoju i trwodze.

— Nikomu nie grozi śmierć, ani wygnanie na dalekie wyspy — rzekł — a jednak poseł Cezara jest zwiastunem nieszczęścia. O ciebie chodzi, Lygio.

— O Lygię? — zawołała ze zdumieniem Pomponia.

— Tak jest! — odrzekł Aulus.

I, zwróciwszy się do dziewczyny, począł mówić:

— Lygio, byłaś chowana w naszym domu, jak własne nasze dziecko, i oboje z Pomponią miłujemy cię jak córkę. Ale wiesz o tem, że nie jesteś naszą córką. Jesteś zakładniczką, daną przez twój naród Rzymowi i opieka nad tobą należy do Cezara. Otóż Cezar zabiera cię z naszego domu.

Wódz mówił spokojnie, ale jakimś dziwnym, niezwykłym głosem. Lygia słuchała słów jego, mrugając oczyma i jakby nie rozumiejąc, o co chodzi, policzki Pomponii pokryły się bladością; we drzwiach, wiodących z korytarza do oecus, poczęły się znów ukazywać przerażone twarze niewolnic.

— Wola Cezara musi być spełniona — rzekł Aulus.

— Aulu! — zawołała Pomponia, obejmując ramionami dziewczynę, jakby chciała jej bronić — lepiejby dla niej było umrzeć.

Lygia zaś, tuląc się do jej piersi, powtarzała: „matko! matko!“ — nie mogąc zdobyć się wśród łkań na inne słowa.

Na twarzy Aulusa znów odbił się gniew i ból.

— Gdybym był sam na świecie — rzekł ponuro — nie oddałbym jej żywej i krewni moi dziś jeszcze mogliby złożyć za nas ofiary „Jovi liberatori“... Lecz nie mam prawa gubić ciebie i naszego dziecka, które może szczęśliwszych dożyć czasów... Udam się dziś jeszcze do Cezara i będę go błagał, by rozkaz odmienił. Czy mnie wysłucha, nie wiem. Tymczasem bądź zdrowa, Lygio, i wiedz o tem, że i ja i Pomponia błogosławiliśmy zawsze dzień, w którym zasiadłaś przy naszem ognisku.

To rzekłszy, położył jej rękę na głowie, ale choć starał się zachować spokój, jednakże w chwili, gdy Lygia zwróciła ku niemu oczy, zalane łzami, a potem, chwyciwszy jego rękę, poczęła ją do ust przyciskać, w głosie jego zadrgał żal głęboki, ojcowski.

— Żegnaj, radości nasza i światło oczu naszych — rzekł.

I prędko wyszedł z powrotem do atrium, aby nie pozwolić opanować się niegodnemu Rzymianina i wodza wzruszeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wody, że umieją uznać jego trudy i starania pod tym względem. Prawda, że wszystkich trudności naraz usunąć niepodobna. X. Arcypasterz prosi Boga o pomoc, o oświecenie i łaskę, aby mu się w tym pełnym cierni urzędzie udało odpowiednio do woli bożej doprowadzić wszystkie powierzone sobie dusze do wiecznego zbawienia. Liczy on przy tem wszystkiem także na pomoc przez modlitwę wszystkich swoich katolików niemieckich, ponieważ właśnie w jedności serc i modlitwie spoczywa siła i błogosławieństwo. W tej chwili obejmuje w modlitwie swej wszystkich swych wiernych niemieckich dyecezyan, który silnie trwają przy Kościele, szczególniej atoli także tych, którzy wobec obowiązków swej wiary mieli się okazać słabymi i chwiejnymi, i udziela nietylko wszystkim obecnym i ich rodzinom, ale także wszystkim swym niemieckim dyecezyanom razem swego arcypasterskiego błogosławieństwa.— Wręczony adres, odznaczający się pięknem wykonaniem, opatrzony jest przeszło siedmiu tysiącami podpisów samodzielnych ojców rodzin.

Jubileusz Unii Brzeskiej.

Komitet dla uroczystego obchodu Unii brzeskiej, którego odezwę podaliśmy wczoraj, ogłosił program tej uroczystości, obejmujący dwa działy:

Dział I opiewa:

1) Obchód ma być wedle możności jak najwspanialszą uroczystością narodowo-kościelną bez barwy politycznej. 2) Rok 1895 ma służyć jako wstęp do jubileuszu, który się odbędzie w roku 1896 jako pamiątka ogłoszenia zawarcia Unii. 3) Rok 1896 ma być odpustowo-jubileuszowym, o co wczas należy uprosić Stolicę Apostolską; zaczyna się d. 1 stycznia a trwa do ostatniego grudnia wedle kalendarza juliańskiego. 4) W roku 1895 wyda komitet jak najśpieszniej odezwę, zapraszającą duchownych i świeckich do żywego udziału w obchodzie jubileuszowym, do popierania tego świętego dzieła moralnie i materyalnie. Odezwę należy przełożyć także na język łaciński, polski i niemiecki. 5) Po odezwie komitetu, ogłoszony będzie wspólny okólnik wszystkich trzech ruskich ordynaryatów w tymże duchu i wzywający osobliwie do gorliwego zbierania składek. 6) Składki te będą zbierane: a) na dar miłościwy dla Ojca św.; b) na założenie instytutu św. Józefata dla religijno-moralnego wychowania ruskiej młodzieży szkolnej; c) na wszelakie wydatki jubileuszowe. 7) Komitet wyda odezwę do krajowych i pozakrajowych czasopism o naszym jubileuszu z zawiadomieniem o zakładaniu instytutu św. Józefata i z zaproszeniem do zbierania składek na ten instytut. 8) Komitet użyje odpowiednich sposobów dla przysporzenia funduszów na rzecz jubileuszu (podkomitety w różnych stronach kraju). 9) Uprosi żeńskie i inne Towarzystwa i bractwa krajowe do czynnego udziału w uroczystości jubileuszowej i popierania zabiegów komitetu, osobliwie w zbieraniu dobrowolnych datków pieniężnych. 10) Przy końcu roku 1895 uda się deputacya ruska do Rzymu, jak najliczniejsza, złożona z duchownych i świeckich. Deputacya ruska Ojcu św. wraz z darem miłości wręczy adres od wszystkich Rusinów katolików i oświadczy, że my niezłomnie stoimy przy jedności z Kościołem rzymskim, jak to nasi przodkowie przed 300 laty wypowiedzieli i że przy tej jedności stać będziemy. 11) Celem wzmocnienia Unii św. i tem szybszego zjednoczenia wszystkich kościołów w myśl słów Papieża Urbana VIII: *„O mei Rutheni, per vos ego Orientem convertendum spero,“* przedłoży wspomniana deputacya przy tej sposobności w osobnym memoryale w sposób odpowiedni Stolicy Apostolskiej potrzeby naszego Kościoła. 12) Komitet wybije medale pamiątkowe, tudzież postara się o znaczną ilość obrazków św. Józafata z modlitwą ruską o zjednoczenie wszystkich kościołów. 13) Wyda krótką, popularnie napisaną a pouczającą historyę Unii św. po cenie jak najtańszej. 14) Zawiązane zostaną odpowiednie komitety (sekcye) dla przeprowadzenia powyższych uchwał z prawem kooptowania.

Dział II programu obejmuje sprawy samegoż roku jubileuszowego 1896. Dział ten obejmuje sprawy obchodu o tyle, o ile przez ordynaryaty zatwierdzone zostaną. Odnoszą się one do nabożeństw jubileuszowych w dnie oznaczone przez ordynaryaty po parafiach, dalej uroczystości dekanalnych, w formie misyj, tudzież rekolekcyj duchownych.

W katedrach przemyskiej i stanisławowskiej, tudzież w cerkwiach parafialnych w Krakowie, Wiedniu i Czerniowcach, odprawiona będzie trzydniowa uroczystość dnia 6, 7 i 8 października (n. st.) r. 1896, w katedrze u św. Jura we Lwowie dnia 11, 12 i 13 października i to jak najuroczyściej. W tym celu należy: 1) prosić Stolicę Apostolską o wysłanie delegata; 2) zaprosić: Nuncyusza Apostolskiego; 3) Episkopat wszystkich trzech obrządków katolickich z kapitułami; 4) Namiestnika i wszystkie władze państwowe, Marszałka krajowego, Wydział krajowy, posłów, prezydenta miasta, Radę miejską i inne władze autonomiczne; prezesa Akademii nauk, tudzież senaty Uniwersytetów i Politechniki; 6) szlachtę; 7) delegatów dekanatów i monasterów św. Bazylego, delegatów ruskiej inteligencyi miejskiej, włościaństwa i mieszczaństwa ze wszystkich powiatów naszej prowincyi kościelnej; gr.-kat. biskupów z kapitułami z Węgier. W ciągu roku jubileuszowego odbędzie się poświęcenie archikatedry św. Jerzego, a ewentualnie także drugiej cerkwi miejskiej we Lwowie.

Dalej mają się odbyć synody dyecezyalne dla uroczystego obwieszczenia zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską postanowień prowincyonalnego synodu lwowskiego, następnie akademie ducho wne z odpowiedniemi przemowami, produkcyami muzycznemi i deklamacyami.

Wreszcie wynurza komitet życzenie, aby cerkwie, któreby w roku jubileuszowym budowane lub poświęcane były, a jeszcze nie mają patrona, poświęcano czci św. Józafata, tudzież aby na jeden z ołtarzy w katedrach: lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej, umieszczono obraz św. Józafata.

Petycye nauczycieli ludowych.

Nauczyciele ludowi szkół galicyjskich wnieśli do Rady państwa podobno 275 petycyj, w których opowiadają o swoim opłakanym stanie, skarżą się na Sejm, że zawiódł ich nadzieje i proszą, żeby Rada państwa przyszła im z pomocą przez określenie minimalnej płacy nauczycieli, przez zmniejszenie czasu służby na 30 lat i przez zaprowadzenie systemu klasyfikacyi osobistej. Naturalnie, że petycye takie musiały w kraju wywołać wprost oburzenie. Przedewszystkiem bowiem zakładanie i utrzymanie szkół ludowych należy do atrybucyj Sejmu, a Rada państwa nie jest powołaną ani do kontrolowania odnośnej działalności Sejmu, ani do zmieniania lub prostowania uchwał sejmowych. Praktycznego rezultatu od Rady państwa nie mogli się petenci absolutnie spodziewać, a więc krok ich miał wyłącznie tylko smutny charakter demonstracyjny i tem bardziej potępienia godny, że petycye wniesione zostały nie na ręce którego z polskich lub ruskich posłów, lecz na ręce znanego przywódcy antysemitów p. Luegera, który tak często występuje ze zjadliwemi a zawsze bezzasadnemi wycieczkami przeciw naszemu krajowi i jego reprezentantom.

Że wogóle oskarżenie Sejmu, jakoby za mało dbał o los nauczycieli ludowych, jest najzupełniej niesłusznem i niepatryotycznem, o tem wiedzą wszyscy, którzy śledzą przebieg obrad sejmowych. Śmiało można twierdzić, że Sejm szczególniejszą troskliwością i opieką otacza szkoły ludowe, że w granicach finansowej możności podnosi systematycznie płace nauczycieli, i że nie minie żadna sesya sejmowa bez dłuższych rozpraw nad stanem i rozwojem szkolnictwa ludowego. To są fakta, a ubolewać należy, że petenci tego nie wiedzieli, czy też o tem zapomnieli.

Całe poważne i uczciwe dziennikarstwo krajowe potępiło stanowczo krok petentów, ale zarazem nie bez słuszności wyraziło przypuszczenie, iż wnoszenie petycyj *en masse* poprzedzić musiała bardzo energiczna agitacya, a agitatorom nie chodziło o polepszenie bytu nauczycieli, ale o budzenie i podsycanie niezadowolenia, o wichrzenie i podburzanie nauczycielstwa przeciw jego prawowitej władzy. Z uznaniem należy także zapisać, iż *Szkoła*, organ Towarzystwa pedagogicznego, który bronił bardzo gorąco sprawy polepszenia bytu nauczycieli, notując wiadomość o wystosowanych petycyach na ręce p. Luegera, dodaje ze swej strony: „Nad takim obrotem rzeczy szczerze ubolewać należy, gdyż krok ten jest i niewłaściwy i nie prowadzi do pożądanego celu.“

Znalazły się jednak niektóre dzienniki, które podały w wątpliwość twierdzenie, jakoby petycye nauczycieli ludowych galicyjskich, wniesione do Rady państwa, wywołane były przez agitacyę, a były także dzienniki, które wprost tej wiadomości zaprzeczyły. Wobec tego, w celu wyświecenia prawdziwego stanu rzeczy, podaje *Gazeta Lwowska* dosłowny tekst odezwy, którą rozesłano nauczycielom, wzywając ich do podpisywania wspomnianej petycyi.

Odezwa

do wszystkich pp. Kolegów i Koleżanek w kraju naszym.

Sprawa ważna! Zachowaną być winna w ścisłym sekrecie!

O wywalczenie lepszego bytu, zniżenie lat służby i wprowadzenie systemu osobowo-klasowego, postanowiłem rozwinąć akcyę na innej drodze. W tym też celu, zaraz po upadku petycyi w Sejmie, zasiągnąłem języka w Towarz. nauczycieli czeskich i niemieckich, zkąd poinformowano mnie następnie: 1) Ilu jest nauczycieli w kraju, tyle petycyj wpłynąć powinno do Rady państwa. 2) Petycyę taką podpisać może oprócz nauczyciela jego żona, krewni i wszyscy znajomi. 3) Wniesienie petycyi ma się odbyć w najściślejszej tajemnicy przed wrogami, w przeciwnym razie mógłby wyjść zakaz „z góry“ — i akcya zostałaby udaremnioną (jak to miało miejsce w Austryi Dolnej).

Ze swej strony dodaję, że wzór takiej petycyi dołączony będzie do przyszłego numeru *Szkolnictwa*, że petycya ta wolna jest od stempla — zaś pp. nauczyciele i nauczycielki zechcą tylko wzór ten na arkuszu w zwykłym formacie podania urzędowego (na trzech czwartych stronicy) natychmiast przepisać, podpisami zaopatrzyć i według podanego adresu corychlej wyekspedyować, opłacając list 5 centową marką. Na przeprowadzenie dalszych kroków, jak uzyskanie tłumacza do naszych artykułów dla dzienników niemieckich, na wszelkie inne dziś nieprzewidziane wydatki, proszę, aby każdy z szan. kolegów i koleżanek bez względu, czy jest prenumeratorem *Szkolnictwa*, lub nie, przesłał przekazem 50 centów pod adresem administracyi *Szkolnictwa ludowego*, dopisując na kuponie przekazowym słowa: Na wiadomy cel.

Pozostałość użyta będzie na pokrycie kosztów dla wykończyć się mających statutów Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych.

Komu więc zależy na wywalczeniu lepszej doli, niechaj nie namyśla się, co dalej robić. Niechaj nie szczędzi tego skromnego datku, bez którego pomocy nie mógłbym spełnić skutecznie zadania, jakiego wymaga sprawa powyż wyłuszczona.

A więc do dzieła — w Imię Boże!

Waszej sprawie szczerze oddany sługa

Gutowski Józef,
redaktor *Szkolnictwa ludowego.*

Uwaga. O treści tej odezwy należy powiadomić wszystkich sąsiadów nauczycieli, którzy nie są czytelnikami *Szkolnictwa*, a przytem zachęcić do licznego prenumerowania tego organu, w którym znajdą się wkrótce senzacyjne artykuły.

Sprawy krajowe.

Lwów 10 kwietnia.

(Taryfy na kolejach państwowych).

(✕) W lutym 1894 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby dołożył wszelkich starań, celem wyjednania ogólnego obniżenia taryf przewozowych od materyałów budowlanych na drogi na galicyjskich kolejach państwowych.

Wydział krajowy wykonywując powyższe polecenie, odniósł się, już po raz trzeci z rzędu, do prezydyum jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, domagając się jak najdalej idącego ogólnego zniżenia taryf dla przewozu wszystkich materyałów, potrzebnych do budowy i utrzymania dróg, obowiązującego na całej sieci kolei państwowych w Galicyi. Zarazem upraszał Wydział krajowy o uchylenie obowiązku corocznego odnawiania przyznania poszczególnych zniżeń i uproszczenia formalności przy korzystaniu z tych zniżeń w tym kierunku, aby certyfikat, wydany przez inżyniera Wydziału krajowego, Wydział powiatowy lub Magistrat miasta, był wystarczającym dla każdego urzędu stacyjnego do wymierzania należytości za transport podług ustanowionej zniżonej taryfy.

Przedstawienia tego nie uwzględniła jednak jeneralna dyrekcya kolei państwowych, odmawiając żądaniu ogólnego zniżenia taryfy, obowiązującego na całej sieci kolei państwowych. Z powodu tej odmowy wystosował Wydział krajowy do prezesa Koła polskiego we Wiedniu pismo, w którem przedstawiając uchwałę Sejmu i wynik dotychczasowych rokowań z jeneralną dyrekcyą austryackich kolei państwowych, upraszał o przedłożenie tej doniosłej sprawy Kołu polskiemu, celem poparcia żądań reprezentacyi kraju u rządu centralnego i wyjednania załatwienia sprawy po myśli uchwały sejmowej.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 10 kwietnia 1895 r.

(Sprawa wodociągowa).

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Ze względu na ważność przedmiotu, stojącego na porządku dziennym, zebrał się liczny komplet członków Rady miejskiej, oraz zastęp słuchaczy na galeryi. Obok ławek członków Magistratu, zajęli miejsca zaproszeni na dzisiejsze posiedzenie Rady specyalni referenci subkomitetu komisyi wodociągowej: pp. prof. Dr Bujwid, prof. Zaręczny i p. inżynier Ingarden. Trybuna referentów zastawiona próbkami wody w mniejszych i większych flaszkach, oraz szczegółowemi planami dokonanych otworów; specyalne plany zawieszono również obok trybuny na odpowiedniej sztaludze. Specyalny stenograf spisuje dosłowne brzmienie dzisiejszych obrad.

Posiedzenie zagaił p. prezydent Friedlein, zawiadamiając Radę, że ze względu na ważność sprawy, aczkolwiek referent komisyi wodociągowej obznajomiony jest ze wszelkimi szczegółami, zaprosił fachowych znawców pp.: prof. Dra Bujwida, prof. Zaręcznego i p. inżyniera Ingardena celem dania ewentualnych fachowych objaśnień, gdyby takowych okazała się potrzeba.

Zabrał głos referent komisyi wodociągowej r. m. Rotter. Powołał się na drukowane sprawozdanie, streszczające działalność podkomitetu, znane już naszym czytelnikom. Uzupełnił je p. referent kilku objaśnieniami. I tak rozpoczęto w maju r. z. roboty w dolinie Białuchy; trzy wykopane w tej dolinie szyby zawiodły, woda bowiem okazała się za twardą. Zrobione w dolinie Sanki dwa otwory dały wodę, zanieczyszczoną siarkowodorem. W dolinie Wisły rezultaty poszukiwań były zupełnie zadowalniające; zrobiono tu 5 otworów, a z tych 4 dały wodę dobrą, jeden złą. Stwierdzono stanowczo już w tym punkcie, że w okolicy Krakowa są wody, dobre pod względem jakości dla użytku wodociągów. Na terenie budzyńsko-cholerzyńskim zrobiono 10 otworów; z tych 5 dało wodę dobrą, 5 złą. Teren, obejmujący wodę dobrą, znajduje się w znacznej wysokości ponad terenem, obejmującym wodę złą; ten ostatni więc nie może oddziaływać ujemnie na teren wody dobrej. Obecnie zachodzi więc potrzeba zbadania, jakie jest pochodzenie owej dobrej wody, jaka jest jej ilość; zachodzi też potrzeba wystudyowania terenu, z którego woda pochodzi. Z tych powodów komisya przedkłada wnioski: 1) Rada miasta przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi wodociągowej o wyniku prac w kierunku badania wód wgłębnych w okolicy Krakowa. 2) Rada miasta przyzwala kredyt w kwocie 12,000 złr. dla dokonania badań ilościowych i uzupełnienia jakościowych w terenie wodonośnym bielańskim i zagłębiu budzyńsko-cholerzyńskiem. 3) Wydatek pokryty być ma z funduszu obrotowego.

Z kolei zabrał głos prof. Zaręczny i zdał sprawę z dokonanych prac pod względem geologicznym. Nadzwyczaj objektywne i fachowe uwagi sprawozdania p. prof. Zaręcznego kończą się następującym ustępem: „Mokrawiny, leżące w cholerzyńskiem zagłębiu (po części na terenie lotnych piasków) nie powinnyby odstraszać od dalszych poszukiwań; są one nawet może pośrednim dowodem obfitości głębszych wód gruntowych, pozostających pod znaczniejszem ciśnieniem, niedopuszczających obniżania się wód powierzchownych. Nie moją rzeczą jest ocena dobroci wód cholerzyńskich ze względów zdrowotnych, ani też wykazywanie ich stosowności lub niestosowności do wodociągów ze względów ekonomicznych i strategicznych. To też na to tylko zwracam uwagę, że z geologicznego stanowiska nie należy wód tych równać z wodami Regulic i Czatkowic, gdyż należą one do innej kategoryi wód, pochodzących ze zbiorników stosunkowo płytkich. Sądzę jednak, że tak ilością, jakoteż i jakością swą zasługiwałyby na ścisłe i szczegółowe zbadanie, chociażby już tylko dlatego, że obok Wisły tworzą jedyny zbiornik wód w obrębie fortyfikacyjnym, z którego Kraków mógłby mieć wodę do swych wodociągów. W końcu i na to jeszcze zwracam uwagę, że obecne badania wód gruntowych nie przesądzają w niczem hydrostatycznych stosunków wód jurajskich, przeciskających się do zbiorników wód gruntowych w Bielanach i w Cholerzynie. Jeżeli przyjdzie do dalszych szczegółowych badań tych zbiorników, należy i tę sprawę koniecznie rozjaśnić, głównie przez wybicie dwóch głębszych studni w jurajskiej skale — na południowym i południowo-wschodnim stoku cholerzyńskiego grzbietu.“ (Brawo).

Po prof. Zaręcznym mówił prof. Dr. Bujwid i złożył sprawozdanie hygieniczne z badań, wykonanych przez komisyę wodociągową w roku 1894. P. referent wykazał szczegółowo, że badanie bakteryologiczne wody ze źródeł, tryskających samodzielnie pod Bielanami i w Budzyniu, wykazało, że woda ta jest zupełnie czysta i pomimo czerpania z pośród otaczającego piasku zawiera mało bakteryj. Wskazuje to niezbicie na zupełny brak bakteryj w samej warstwie wodonośnej — co się ujawni z pewnością, gdy do badań z należytemi ostrożnościami przystąpimy i otrzymamy próby wody, wolne od zanieczyszczeń zewnętrznych. Badanie chemiczne składników zwykłych, w wodzie spotykanych, wykryło takowe w ilościach niedochodzących do dopuszczalnego *maximum*, odpowiadających doskonałej wodzie do picia. Co więcej, skład chemiczny tych wód jest tego rodzaju, że występuje zupełne podobieństwo do wód górskich n. p. do wody studziennej w Zakopanem. W wodzie Zakopanego (Zakład Dra Chramca) przy badaniach, wykonanych w roku bieżącym, znalazłem: twardość 13; chlorków w 1 litrze 0.005; kwasu azotowego słaby ślad; azotawego 0; amoniaku 0. W wodzie budzyńskiej: Nr I twar. 12·5, chlor. 0·006, kw. azotow. 0, azotawy 0, amoniak 0. Ze względu na ułożenie terenu, gdzie nad warstwą wodonośną mamy grubą warstwę, jak w Budzyniu, lotnego piasku, a następnie grubą warstwę żwiru, a więc warstwy, przedstawiające naturalny filtr grubości 9—15 metrów, uważać należy tereny te za zupełnie odpowiednie do czerpania wody. Grubość warstwy leżącej nad wodonośną przenosi 3—5 razy tę, jaka jest potrzebną do zupełnej pewności bezpieczeństwa wody od zakażenia zarazkami z zewnątrz. Należy jednak koniecznie wykonać dalsze badania jakościowe, oraz badania ilości wody. (Brawo).

Wreszcie jako rzeczoznawca techniczny zabrał głos p. inżynier Ingarden i przypomina, że przed trzema laty zaniepokoił Kraków i jego mieszkańców wystąpieniem przeciw wodociągowi regulickiemu. Dziś znajduje się w przyjemniejszem położeniu. Badania dokonane wykazały niezbicie, że w pasie fortyfikacyjnym Krakowa mamy dostateczną ilość wody do użytku wodociągu. Mowca opowiada szczegółowo przebieg prac technicznych około robienia studni i otworów; twierdzi na podstawie przypuszczalnych obliczeń, że tak teren bielański, jak budzyńsko-cholerzyński, mogą dostarczyć potrzebnej dla Krakowa wody w znacznie większej ilości, aniżeli tego obecne i przyszłe potrzeby wymagać mogą. Twierdzenia te poparte być muszą pomiarami i badaniami dalszemi i dlatego komisya przychodzi z prośbą o potrzebny kredyt. (Brawo).

W rozprawie nad wnioskami zabrał głos r. m. prof. Dr Domański. Składa przedewszystkiem oświadczenie, że przemawiać będzie tylko ze stanowiska Krakowianina i radcy miejskiego; do nikogo nie czuje żadnej nieprzyjaźni i stoi na gruncie ściśle objektywnym. Zaznacza mowca, że do żadnych prac nie był wzywany przez podkomisyę, z wyjątkiem zaproszenia do jednego wyjazdu; protestuje przeciwko wydrukowanemu frazesowi, że uchwały w podkomitecie zapadły jednomyślnie; on nie głosował za niemi, bo głosować nie mógł. Przechodząc do meritum sprawy, mowca krytykuje referaty pp.: prof. Zaręcznego i prof. Dra Bujwida i dochodzi do przekonania, że woda budzyńsko-cholerzyńska dobrą jest jako woda studzienna, ale nie nadaje się do wodociągu, ponieważ zawiera amoniak, osad żelaza i części organiczne. Wody tej nie może się znajdować w rzeczonym terenie odpowiednia ilość, albowiem niema tam żwirów, tylko piasek, zatem woda rychło wyczerpać się musi. Dotąd badania wody pod względem jakości nie zostały ukończone, więc obecnie mamy udzielić 4.000 złr. na dalsze zbadanie jakości, a 8.000 złr. na badanie ilości. Mowca rozbiera sposoby badania ilości wody i wyraża przekonanie, że na ten cel wystarczyćby mogła zaledwie kwota 50.000 złr. Zbadania ilości wody trzeba dokonywać parowemi maszynami, więc kwota 8000 złr. mogłaby być tylko zadatkiem na rzeczywiste koszta, jeżeli roboty mają być rzetelnie przeprowadzone. Obliczono tu, że koszt wodociągu z wody gruntowej wyniesie 1,200.000 złr. Tak nie jest. Do tej kwoty trzeba dodać skapitalizowaną kwotę pompowania wody, oraz zakupienia kilkunastu kilometrów kwadratowych terenu ochronnego, który ma być zalesionym; licząc mórg po 300 złr., wyniesie to 700.000 — 800.000 złr. Takie, jak obecnie jest projektowane, odroczenie sprawy conajmniej na lat 5, połączone jest z wielką szkodą dla miasta i kosztuje życie conajmniej 400 ludzi corocznie. Dowiedzione jest, że z wprowadzeniem wodociągów spada procent śmiertelności, gdyby on spadł u nas tylko o połowę w porównaniu z innemi miastami, to 400 ludzi corocznie byłoby od śmierci uratowanych. Mowca nie czyniąc żadnego wniosku, wyraża zdanie, że należałoby sprawę przekazać do zbadania komisyi sanitarnej i zasięgnąć zdania znawców np. p. Tietzego i prof. Suessa.

Na wywody r. m. Domańskiego odpowiadali pp. prof. Zaręczny i prof. Dr Bujwid; ostatni bronił jakości wody z zagłębia cholerzyńsko-budzyńskiego i zakończył zdaniem, że pomija inne zapatrywania prof. Dra Domańskiego; za naturalne uważa pewne rozdrażnienie ze strony człowieka, który 25 lat zajmował się jedną sprawą, a dzisiaj widzi usuwający mu się grunt zpod nóg.

W dalszej rozprawie zabrał głos r. m. F. Jakubowski, ciesząc się, że komisya znalazła dobrą wodę. Wniosków jej nie bierze mowca jako ostatniego słowa. Żąda ona funduszów na dalsze badania, więc je dać należy. Mowca wykazuje, że komisya nie potrzebuje się ograniczać na badaniu wód w obrębie fortyfikacyjnym; Rada nigdy podobnego zastrzeżenia nie uchwaliła. Mowca prosi o wyjaśnienie, jakim sposobem podkomisya dokona badań co do ilości wody.

Referent r. m. Rotter w ostrych słowach polemizuje z wywodami r. m. Domańskiego; w końcu daje wyjaśnienia co do sposobu badań nad ilością wody.

W głosowaniu Rada przyjęła wszystkie wnioski komisyi wodociągowej.

R. m. Jordan podniósł, że Towarzystwo techniczne krakowskie przyczyniło się do obecnego zwrotu sprawy, wyjaśniającego kwestyę wodociągową; gdyby obecne badania nie doprowadziły do celu, wrócimy do wodociągu regulickiego; mowca wnosi, aby ubogiemu Towarzystwu technicznemu zwrócić kwotę 420 zlr., jaką wydało na druk prac w sprawie wodociągowej.

Rada wniosek uchwaliła i na tem zakończyła posiedzenie o godz. $9^{1}/_{4}$ wieczorem.

KRONIKA.

Kraków 11 kwietnia.

— **W katedrze na Wawelu** odprawił dzisiaj o godz. 8 rano Najprzewielebniejszy książę-biskup X. Puzyna Mszę św. przed głównym ołtarzem, poczem odbyła się procesya i złożenie *Sanctissimum* do piwnicy. Z kolei odprawił książę-biskup nieszpory, a następnie dopełnił wzniosłej ceremonii umywania nóg 12 ubogim starcom z tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Piękne, zastosowane do okoliczności kazanie, wypowiedział X. Flis. Nazwiska starców są następujące: 1) Adamski Karol, 77 lat; 2) Kurowski Antoni, 75 lat; 3) Kurowski Tomasz, 76 lat; 4) Kowalczyk Maciej, 68 lat; 5) Osoliński Kajetan, 74 lat; 6) Piotroski Jan, 63 lat; 7) Pałczyński Mateusz, 72 lat; 8) Swierczyński Szymon, 66 lat; 9) Strojek Stanisław, 76 lat; 10) Urbański Grzegorz, 76 lat; 11) Winsz Franciszek, 69 lat i 12) Wilczyński Ignacy, 77 lat. Razem starcy ci liczą 869 lat.

— **W kościele św. Floryana** uproszone panie kwestować będą w piątek i w sobotę na rzecz Konferencyi kleparskiej, męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Konferencya ta opiekująca się jedną z najbiedniejszych dzielnic naszego miasta, w ciągu zimy zaopatrywała przeszło 80 ubogich rodzin. Obecnie jeszcze ma ich około 40 w swojej opiece i zasługuje na poparcie ze strony publiczności. — W Wielki Piątek o godz. 7 wieczorem wypowie w kościele św. Floryana kazanie o Męce Pańskiej X. Czencz T. J., który przez cały post miewał tamże nauki pasyjne przy ogromnym napływie słuchaczy.

— **Chór rzemieślniczy** odśpiewa w kościele XX. Pijarów pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego w Wielki Piątek o godz. 5 po południu Palestryny: Popule meus, Christus factus, Vexilla Regis, Miserere Eppinka, In monte oliveli Martiniego, Adoramus Te Orlanda Lassus. — W Wielką Sobotę po godzinie 6 wieczorem weźmie udział w rezurekcyi. Śpiewy według kancyonałów polskich — na końcu Regina coeli na 4 gł. Vatera. — W Wielką Niedzielę o godzinie 10 podczas Sumy części zmienne Mszy według kancyonałów rzymskich wyd. Pusteta, stałe części na 4 głosy. W tymże dniu Nieszpory według przepisów kościelnych z antyfonami według wydań Pusteta. — W Wielki Poniedziałek o godzinie 10 Msza na 4 gł. i Sekwencya według mel. rzymskiej.

— **Pielgrzymka polska do Padwy, Loretu i Rzymu.** Mam zaszczyt podać do wiadomości, że zapowiedziana pielgrzymka do Padwy, Loretu i Rzymu stanowczo wyjedzie z Krakowa w dniu 7 maja b. r. (we wtorek) o godz. 3 po południu. — Ceny podróży podane będą w tych dniach, tj. po ukończeniu układów z kolejami itp.

Tenczynek, p. Krzeszowice (Galicya), 11 kwietnia.

X. Dr Winc. Smoczyński.

— **Opera w Krakowie.** Dyrekcya teatru krakowskiego ma zamiar za inicyatywą i współdziałaniem spółki prywatnej, złożonej z kilku obywateli tutejszych, urządzić sezon wyłącznie operowy, na czas od 15 czerwca do końca sierpnia br. Wczas nawiązane układy i rokowania zapewniają na porę tę udział najwybitniejszych sił operowych polskich. Dość przytoczyć, że w składzie personalu mają się znajdować imiona takie, jak: Myszuga, Bandrowski, Jeromin, Wołoszko, Górski, Hellerówna, Konarska (z Warszawy), Abendrothówna (z ostatniemi rokowania jeszcze w toku) obok sił średnich, o wybitnej rutynie operowej lub młodszych utalentowanych i wiele obiecujących. Chóry przeważnie lwowskie, mają być uzupełnione kilku siłami warszawskiemi, o co toczą się jeszcze układy. Kierownictwo opery obejmie p. Kamiński, znakomity resyżer opery lwowskiej. Przybory, kostyumy i dekoracye uzupełnione będą ze zbiorów teatru lwowskiego.

Z uwagi na większe koszta, jakich urządzenie opery tej miary artystycznej wymaga, wniosła Dyrekcya do komitetu teatralnego miejskiego prośbę o możliwe ulgi i ułatwienia, tudzież o zasiłek. Wydział krajowy i Rada miasta Lwowa subwencyonują operę lwowską wcale szczodrze, bo do wysokości 500 złr. na jedno przedstawienie operowe. Wobec tego spodziewać się godzi, iż komitet teatralny przeświadczony o doniosłości tego przedsięwzięcia tak dla sztuki polskiej jak i dla interesów miasta, uwzględni prośbę dyrekcyi, ileże od lat kilku podupadł w miesiącach letnich prawie zupełnie ruch przejezdnych tak świetny dawniej i miastu przynoszący korzyści. Powodem tego upadku były corocznie po sobie następujące epidemie, z zamknięciem granicy połączone, zaś w roku zeszłym wystawa lwowska. Niezaprzeczenie opera stanowiąc wybitną atrakcyę przyczyni się niezmiernie, do wskrzeszenia dobrej tradycyi lat dawnych, ożywi miasto, podniesie ruch obcych i potrafi dłużej ich zatrzymać, nastręczając obok pamiątek i zabytków naszych sposobności doznania wrażeń prawdziwie artystycznych.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbyła się wczoraj w ściśle zamkniętem gronie członków z powodu imienin prezesa Juliusza Kossaka zbiorowa uczta na cześć solenizanta. Z górą czterdzieści osób zasiadło do ustawionych w podkowę, obficie kwieciem i bukietami ozdobionych stołów, mając w pośrodku jubilata. Pierwszy toast na pomyślność solenizanta wzniósł wiceprezes p. Bałucki, drugi toastował pułkownik Miłkowski, podnosząc wzniosłą ideę, jaką p. Kossak reprezentuje w swych obrazach, poczem nastąpił długi szereg toastów, jużto wierszem, już prozą wygłaszanych, a podnoszących zasługi, talent i zalety serca i umysłu sędziwego prezesa, który ze wzruszeniem za nie dziękował. Po uczcie udali się zebrani do frontowych salonów, aby wysłuchać humoreski p. Michała Bałuckiego: *Przygoda w wagonie*, odczytanej przez autora.

— **Wydział krakowskiego Tow. oświaty ludowej** założył 11 nowych bezpłatnych czytelni ludowych, a mianowicie: Nr 619 w Hyżnem (Rzeszów) pod kierunkiem p. Andrzeja Lacha, nauczyciela; — Nr 620 w Niewodnej (pow. Jasło) pod kier. X. Edwarda Glatzela, proboszcza i p. Jana Szczepanika, nauczyciela; — Nr 621 w Wiśniowej nad Wisłokiem (pow. Jasło) pod kier. X. Edw. Glatzela, proboszcza i p. Jana Łabno, nauczyciela; — Nr 625 w Czelušnicy (pow. Jasło) pod kier. p. A. Andresa, nauczyciela; — Nr 623 w Łubienku (pow. Jasło) pod kier. X. Jana Szury, prob. i p. Szmyda, organisty; — Nr 624 w Pustkowie (pow. Ropczyce) pod kierun. p. Antoniego Warchałowskiego, nauczyciela; — Nr 625 w Czułowie (pow. Kraków) pod kier. p. An. Bisztygi, nauczyciela; — Nr 626 w Przeciszowie (pow. Wadowice) pod kier. p. Jana Mendyka, nauczyciela; — Nr 627 w Woli Żelechowskiej (pow. Dąbrowa) pod kier. p. Józefa Tarki, włościanina; — Nr 628 w Starembystrem (pow. N. Targ) pod kier. p. Stanisława Serwońskiego, nauczyciela; — Nr 629 w Baworowie (pow. Tarnopol) pod kier. X. Jana Szubera, proboszcza.

W tym celu użyto ogółem 1305 tomów książek wartości 523 złr.

Nadto uzupełniono biblioteki nowym zapasem książek w czternastu dawniej założonych bezpłatnych czytelniach ludowych, a mianowicie: w Paleśnicy, Antoniowie, Odrzykoniu, Szczepanowie, Kamienicy, Grojcu, Świątnikach górnych, Bukowie, Swoszowicach, Rzozowie, Kokotowie, Przewozie, Brzęzowej i Raciborsku — do czego użyto ogółem 850 tomów książek, wartości 370 złr.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** nadała posady:

A) Pocztmistrzów: w Skorykach ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Korab Łaskiemu; w Rawie Ruskiej na dworcu kolejowym emerytowanemu asystentowi pocztowemu Karolowi Czechowiczowi; w Sędziszowie Jadwidze Sondermayer, poczmistrzyni ze Szczucina; w Krynicy Ludwikowi Zdzieńskiemu, poczmistrzowi z Dąbrowej; w Pomorzanach, ekspedytorowi pocztowemu Antoniemu Zaudererowi.

B) Ekspedyentów pocztowych: w Zawadce obok Kałusza, ekspedytorowi pocztowemu Józefowi Czyrniańskiemu; we Wzdowie, ekspedytorowi pocztowemu Feliksowi Chobrzyńskiemu; w Krechowicach, ekspedytorowi pocztowemu Juljuszowi Heinrichowi; w Rzochowie, ekspedytorowi pocztowemu Zygmuntowi Hollenderowi; w Lutczy, Józefowi Piestrakowi, właścicielowi realności w Lutczy; w Magierowie, Mieczysławowi Kabarowskiemu, ekspedyentowi pocztowemu z Sieniawy obok Maksymówki; w Gorzycach, ekspe-

dytorowi pocztowemu Władysławowi Dobrzańskiemu; w Medyni Głogowskiej, Józefie Zygmuntowiczowej; w Ryczowie na dworcu kolejowym, naczelnikowi stacyi Antoniemu Zimmerowi; w Domaradzu ekspedytorce pocztowej Wandzie Kręcińskiej; w Gromniku, Henryce Przychockiej, wdowie po ekspedytorze poczt.; w Hrebenowie na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Stanisławowi Przylibskiemu; w Dobrosinie, ekspedyentce pocztowej Adeli Zielskiej; w Chlebowicach na dworcu kolejowym, naczelnikowi stacyi Władysławowi Jurkiewiczowi; w Siesławie obok Maksymówki, emerytowanemu kapitanowi Ludwikowi Ulicze; w Kamionce Lipnik na dworcu kolejowym, naczelnikowi stacyi Józefowi Malczekowi; w Prusach ekspedytorce pocztowej Maryi Kossowskiej, w Raciborsku ekspedytorce pocztowej Stefanii Nerunowicz; w Romanówce, Józefowi Stankiewiczowi, poczmistrzowi z Gwoździca; w Mikołajowie obok Bóbrki, Elżbiecie Komarnickiej, wdowie po ekspedytorze pocztowym; w Uwinie, Teresie Węgrzynowicz, ekspedytorce pocztowej.

C) Stajniczych: w Gródku koło Lwowa, Julii Huber, żonie oficyała pocztowego.

— **Dar. Najj. Pani** udzieliła konwentowi Sióstr Felicyanek w Krakowie zapomogi w kwocie 300 zł., oraz konwentowi Sióstr Felicyanek (nie jak mylnie podano Sióstr Miłosierdzia) w Uhnowie na budowę szkoły zapomogi w kwocie 500 złr.

— **„Pochodnia.“** Mamy przed sobą pierwsze trzy numera nowego tygodnika p. t. *Pochodnia*, organ polsko-katolickich robotników. Potrzeba takiego pisma, przeznaczonego dla robotników i rzemieślników, którzy nie zaparli się i ani chcą, ani myślą się zaprzeć swych narodowych i religijnych ideałów, nie może ulegać wątpliwości; dziś, kiedy wszyscy biskupi galicyjscy uważali za niezbędne wystąpić pownie z całą surowością przeciw socyalistycznym pismom, zatruwającym nasze miasta, miasteczka i wsie, potrzeba ta tem bywiej w oczy bije. W tem cała kwestya, czy *Pochodnia* celowi swemu odpowiada? Sądząc z pierwszych trzech numerów i z gwałtownego gniewu, zmieszanego z widoczną trwogą, jaki samo zjawienie się katolicko-polskiego pisma robotniczego wywołało we lwowskim i krakowskim organie socyalistycznym, dać można na to pytanie tylko potwierdzającą odpowiedź! Z naszej strony wolelibyśmy, aby *Pochodnia* wychodziła raczej w Krakowie, niż we Lwowie, bo u nas agitacya socyalistyczna może głębsze niż we wschodniej części Galicyi zapuściła korzenie; nie traćmy też nadziei, że z czasem albo *Pochodnia* do Krakowa się przeniesie, albo, co życzyć byśmy jeszcze lepiej, powstanie w Krakowie drugie podobne pismo. Tymczasem życzymy *Pochodni* powodzenia, licznych czytelników i utrzymania się nawet łatwej równowagi na bądź co bądź śliskim gruncie socyalnym. — Roczna prenumerata, którą najlepiej nadsyłać do drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie (ul. Kopernika, L. 5), wynosi we Lwowie 3 złr.; w Austro-Węgrzech 3 złr. 60 ct. Numer pojedynczy kosztuje 7 ct.

— **Śluby.** W dniu 27 kwietnia, w Tarnowie, w kościele OO. Filipinów odbędzie się ślub panny Ewy Niesiołowskiej, córki p. Leona Niesiołowskiego, właściciela majątku Suchy Grunt, z panem Protem Stanisławem Komornickim, synem Stefana i Maryi Komornickich.

— W Warszawie u PP. Wizytek odbędzie się 24 bm. ślub panny Maryi Oskierko, córki Zygmunta i Zofii z Koraszków, ze Stanisławem hr. Mohl, właścicielem dóbr Wyszki, w gub. Witebskiej. W tym samym czasie odbędzie się też ślub p. Wiktoryi Benisławskiej z p. Janem Kotwiczem, właścicielem dóbr Palestyna, w gubernii wileńskiej. Ślub hrabianki Elżbiety Komarowskiej, córki śp. Józefa i Gabryeli z hr. Starzeńskich, zaręczonej z p. Maurycym Chłapowskim, synem śp. Macieja i Maryi z Horwathów, naznaczony jest na dzień 6 września b. r.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 16 maja b. r.

— **P. Edward Marynowski**, sekretarz galic. Banku hipotecznego, mianowany został uchwałą Rady nadzorczej zastępcą dyrektora tej instytucyi.

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich.** Ze Lwowa donoszą nam: (x) Liczba członków wspierających Towarzystwa dziennikarzy polskich powiększoną zostało, przystąpił bowiem do Towarzystwa Adam Jędrzejowicz.

— **W sprawie emigracyi** do Brazylii otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujący komunikat do ogłoszenia: Delegacya policyjna w Pontebbie zawiadomiła graniczny komisaryat policyi w Pontafel, że król. włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, iżby na przyszłość obcych wychodźców, którzy przy wstępie do Włoch nie wykażą się z posiadania przekazu na bezpłatny przewóz z Genuy do Brazylii, nie wpuszczano przez granicę. Dotychczas ajenci emigracyjni odbierali wychodźców austryackich i rosyjskich w Pontebbie, ci przewozili ich dalej bezpłatnie, ponieważ najczęściej zapłacono z góry za nich. Przestrzega się zatem wychodźców, którzy z braku przekazów na bezpłatny przewóz okrętem nie mogą dostać się do Włoch, zwłaszcza zaś wychodźców rosyjskich, przed dalszą jazdą, a to w celu uniknięcia kosztów, których spowodować musiało ich przymusowe odstawienie z Pontafel na miejsce ich pobytu.

— **Arcyksiążę Fryderyk** bawił w niedzielę w Karwinie, ażeby osobiście się przekonać o stosunkach w szybie hohenegskim, gdzie, jak wiadomo, zaszła niedawno jedna z tych przerażających katastrof, które tak często w ostatnich czasach nawiedzają okręg karwiński. Arcyksiążę zwiedzał szyb przez półtory godziny. Następnie udał się arcyksiążę do domu cechowego, gdzie się zgromadziło 23 osób, biorących udział w akcyi ratunkowej. Arcyksiążę — jak donosi *Silesia* — przemówił do zebranych w dłuższej niemieckiej i polskiej przemowie, zawierającej gorące słowa uznania i podziękowania za poświęcenie i odwagę, jaką okazali przy ratowaniu kolegów.

— **Z Warszawy** donoszą: JE. X. Wincenty Chościak-Popiel, arcybiskup archidyecezyi warszawskiej, otrzymał na zasadzie decyzyi cesarza pasport dla udania się do Rzymu. Podróż arcypasterza *ad limina apostolorum* nastąpi zaraz po świętach i potrwa około dwóch miesięcy. Zarząd archidyecezyą przez ten czas będzie zastępczo spełniał JE. X. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup-sufragan.

— **Józef Hofmann**, jak nam donoszą z Drezna, występował w tem mieście z koncertem w dniu 4 bm. w sali t. zw. Musenhaus. Program, dość zbliżony do programu koncertu krakowskiego, obejmował utwory Bacha, d'Alberta, Mendelssohna, Chopina, Rubinsteina, Moszkowskiego i Liszta. Wrażenie było olbrzymie, a wiadomo jak wybredną jest publiczność Drezna, które stanowi jedno z głównych centrów życia muzycznego w Niemczech. Koncertant, obsypany oklaskami, musiał robić dodatki nad program.

— **Z Poznania.** Na onegdajszem posiedzeniu Izby karnej toczyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi *Gońca Wielkopolskiego*. Z powodu założenia spółki H. K. T. w Gnieźnie zamieścił *Goniec* artykuł, w którym krytykował wybór nauczyciela gimnazyalnego Viedta na wiceprezesa spółki. Prowincyonalne kolegium szkolne dopatrzyło się w owym artykule obrazy rzeczonego nauczyciela i stawiło wniosek o ukaranie. Prokurator wniósł karę pieniężną w wysokości 50 m. Sąd jednak uwolnił obżałowanego od winy i kary, ponieważ artykuł pod względem objektywnym nie zawierał wcale obrazy, a oskarżony jako redaktor pisma polskiego działał w obronie słusznych interesów i dlatego przysługuje mu obrona, wypływająca z § 193 kodeksu karnego.

Trybunał Rzeszy zajmował się znowu sprawą napisów polskich na tabliczkach. P. Stiller został oskarżony o niestósowanie się do znanego rozporządzenia policyjnego, dotyczącego umieszczenia na wozach odpowiednich napisów; p. St. kazał wozy swoje zaopatrzyć w tablice z polską nazwą miejscowości „Żyłowiecko“ zamiast niemieckiego przezwiska „Seide“. W dwóch pierwszych instancyach wygrał p. St. proces, ponieważ sąd był zdania, iż nazwa „Żyłowiecko“ znaną jest każdemu, oraz zapisaną jest w księgach hipotecznych. Tymczasem wytoczył prokurator sprawę w instancyi ostatniej, upierając się przytem, iż na tablicy winno znajdować się koniecznie przezwisko niemieckie. Trybunał Rzeszy zatwierdził atoli poprzednie wyroki, uzasadniając decyzyę swą tem, iż chodzi tu przedewszystkiem o to, czy nazwa polska jest zrozumiałą i znaną; faktem zaś jest, że nazwa „Żyłowiecko“ jest w powszechnem użyciu. — Pokazało się więc, ze ustawa o języku urzędowym nie dotyczy tabliczek.

— **Ks. Wilhelm Albert Montenuovo**, o którego śmierci donieśliśmy, był synem hr. Adama Alberta Neipperga, późniejszego księcia Montenuovo i Maryi Lukwiki księżnej Parmy, Plezanegi i Gaustalla, wdowy po Napoleonie I. Rzeczywisty tajny radca, jenerał kawaleryi, kawaler orderu Złotego runa, w roku 1851 poślubił hrabiankę Batthyani, z którą miał dwie córki: Albertynę, zaślubioną w r. 1873 Zygmuntowi hr. Wielopolskiemu, margrabiemu Gonzaga Myszkowskiemu i Maryę, zamężną za hr. Antonim Apponyim, tudzież syna, ks. Alfreda, ożenionego z hrabianką Kińską.

— **Doktorat.** P. Stanisław Kowerski, syn Stefana i Zofii z Przewłockich, znanej zaszczytnie autorki na polu powieściopisarskiem, po ukończeniu w r. 1892 kursu nauk w Puławach otrzymał d. 16 marca b. r. w Halli nad Saalą stopień doktora filozofii za rozprawę: „Biała gorczyca, jako roślina, wzbogacająca ziemię w azot.“

— **Monety starożytne.** W powiecie izmaiłskim, w gub. besarabskiej przed kilku dniami zrobiono bogate i ciekawe dla archeologów odkrycie. Pewien włościanin, karczując ogród, wykopał drzewo stare a pod niem znalazł w ziemi 500 złotych monet staro greckich. Pomiędzy monetami znajdowało się: 130 statyr z czasów Filipa Macedońskiego, 364 tetrodrachm z czasów Aleksandra Wielkiego i 6 toreutyńskich. Monety te, które przeleżały w ziemi dwa tysiące lat mają wagi $10\frac{1}{2}$ funta.

— **Nekrologia.** Teresa Łuszczkiewiczowna, córka śp. Antoniego i Zofii z Żelazowskich Łuszczkiewiczów, zmarła w Pradze po długiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, we środę dnia 10 bm. o godz. 5 rano w 16 wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w Wielką Sobotę dnia 13 bm. o godzinie 3 po południu z Dworca kolei w Krakowie.

— Kazimierz Korczak Horodyński, właściciel dóbr, zmarł w majątku swoim w Sieklówce górnej, w 52 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia od dziś zawieszone.

W poniedziałek 15 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmanna, przekład M. Konopnickiej, oraz *Gringoire*, komedya w 1 akcie F. de Banville.

We wtorek 16 b. m.: *Ciepła wdówka*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 10 kwietnia piękna pogoda; termometr od +41 doszedł do +17·5 Cels. Barometr zwolna opada; o godz. 7 rano dnia 11 kwietnia stan jego był 747·5 mm., termometru +8·8 C. Wiatr zachodni.

W Wielki Piątek dnia 12 kwietnia: św. Juliusza p.

Kwesta Wielkotygodniowa.

Na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo kwestować będą Panie:

W kościele św. Piotra.

W Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Marya Wnorowska; od 10 do 11 Henrykowa Schoenowa; od 11—1 Zofia Popielówna; od 1—2 hr. Wanda Dębicka; od 2 do 4 Czesławowa Kieszkowska; od 4—5 Michalina Rożycka; od 5—6 Ludwika Ghikowa; od 6—7 panny Micewskie.

W Wielką Sobotę:

Od godziny 9—10 Marya Wnorowska; od 10 do 11 Henrykowa Schoenowa; od 11—1 hr. Jadwiga Roztworowska; od 1—2 hr. Wanda Dębicka z panną Jadwigą Szujską; od 2—4 Czesławowa Kieszkowska; od 4—5 Michalina Rożycka; od 5—6 Ludwika Ghikowa; od 6—7 panny Micewskie.

W kościele św. Szczepana.

W Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Marya Gwiazdomorska; od 10—11 Edmundowa Dąmbska; od 11—12 Michalina Rożycka; od 12—1 Ludwika Ghikowa; od 1—2 Antoniowa Brandysowa; od 2—3 Marya Brzezińska; od 3—4 Anna Matuszewska; od 4—5 Baranowska; od 5—6 Stachowska; od 6—7 Ulanowska.

W Wielką Sobotę:

Od godziny 9—10 Wnorowska; od 10—11 Gwiazdomorska; od 11—12 Michalina Rożycka; od 12—1 Ludwika Ghikowa; od 1—2 Zofia Środopolska; od 2—3 Julia Ciechanowska; od 3—4 Anna Matuszewska; od 4—5 Helena Kwiatkowska; od 5—6 Stachowska; od 6—7 Antoniowa Brandysowa.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. tak, jak corocznie, wysyła i w tym roku za granicę komisyę, w celu zakupienia bydła rozpłodowego, oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór i chlewni zarodowych. W tym roku z powodu wielkiej międzynarodowej wystawy w Kolonii, wyjazd komisyi już w pierwszych dniach czerwca nastąpi. Chcąc przy tej sposobności wszystkim hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła i nierogacizny, podejmuje się komitet tak, jak zwykle, zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 20 maja b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk), a także z zadatkiem po 200 złr. na każdą zamówioną sztukę bydła, a 30 złr. na sztukę nierogacizny, pod adresem Komitetu ck. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, ulica Słowackiego, L. 8, pisemnie wnieść należy. Komisya składać się będzie z członka komitetu p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna, inspektora p. Jana Zakrzewskiego i weterynarza.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 8 i 9 kwietnia sztuk 3665. — Notowano: prosięta —·—·— złr.; chude —·—·— złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 34—36 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 2949 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 8 kwietnia. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 1150, węgierskich 2689, niemieckich 1751; razem 5590 sztuk. Płacono galicyjskie 53—56, osobliwe 58—61, paszone —·—·— Węgierskie 52—56, osobliwe 58—62, niemieckie 54—58, osobliwe 60—67 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 9 kwietnia. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2100 sztuk. — Płacono 36—38—40—41 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 kwietnia. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarza rady sądu obwodowego w Sanoku, Włodzimierza Gładyszowskiego, do sądu obwodowego w Przemyślu, a adjunkta sądu powiatowego w Żydaczowie, Wincentego Hampla, zamianował sekretarzem rady sądu obwodowego w Sanoku. Minister zamianował nadto adjunkta sądowego we Lwowie, Władysława Prokopowicza, adjunktem sekretarza rady przy lwowskim wyższym sądzie krajowym.

Wiedeń 11 kwietnia. Cesarz dokonał dzisiaj przed południem w Burgu uroczystości mycia nóg starców przy zwykłym ceremoniale, w obecności arcyksiążąt i arcyksiężniczek, dostojników dworu, prezesa ministrów ks. Windischgrätza, ministrów Kallaya, Schönborna, Madeyskiego i innych dostojników państwowych, nuncyusza, kilku ambasadorów i posłów, arystokracyi, jeneralicyi. Uroczystości mycia nóg ubogich kobiet nie było z powodu nieobecności cesarzowej.

Salzburg 11 kwietnia. Arcyksiążę Piotr Ferdynand Salwator wyjechał stąd do Czerniowiec na stały pobyt.

Grac 11 kwietnia. Dziś zrana wyjechało ztąd 36 osób do Friedrichsruh dla złożenia życzeń ks. Bismarckowi. Do wycieczki przyłączyło się kilka osób ze Styryi górnej.

Buda-Peszt 11 kwietnia. Doniesienia o stanie wód w rozmaitych częściach krajów brzmią niepokojąco. Droga do Zemunia stoi na półtora metra pod wodą. Dunaj, Sawa, Drina ponownie wezbrały. Kilka miejscowości jest zalanych, wielu gminom grozi niebezpieczeństwo. Położenie Szegedynu daje powód do jak największych obaw. Wskutek zerwania tamy poniżej Csongra, 20.000 morgów pola ornego i łąk stoi pod wodą. Wszędzie z wytężeniem prowadzone są roboty ratunkowe. Ze strony serbskiej usiłowano zepsuć tamę, chroniącą brzeg węgierski, ażeby w ten sposób uratować Belgrad przed katastrofą powodzi. Usiłowania spełzły na niczem, dzięki czujności węgierskiej straży pogranicznej.

Tapolcza 11 kwietnia. Wczoraj odbył się wybór uzupełniający do sejmu. Franciszek Kossuth wybrany został 1103 głosami. Kandydat liberalny Voeroes otrzymał 963 głosy. Aresztowano kilka indywiduów, które rzucały kamieniami na powóz dep. Kubinyi'ego i na liberalnych wyborców.

Berlin 11 kwietnia. *National Ztg* podnosi, że japońskie warunki pokojowe mają na celu uprzywilejowanie wywozu japońskiego do Chin wobec wywozu europejskiego. Japończycy żądają, aby japońskie artykuły eksportowe były przy przewozie do Chin, po opłacie 2% pierwotnych kosztów produkcyi, wolne od wszystkich opłat wewnątrz kraju i to samo żądanie rozszerzają na artykuły, produkowane w Chinach przez Japończyków. Pierwotna cena japońskich towarów musi być naturalnie niższa, niż tego samego rodzaju towarów europejskich, a zatem warunek Japonii zawiera faktycznie cło różniczkowe na rzecz artykułów japońskich.

Kopenhaga 11go kwietnia. Parlament zwołany został na sesyę nadzwyczajną na dzień 14go b. m.

Madryt 11 kwietnia. Jak donosi telegraficznie poseł hiszpański z Tangeru, ratyfikował sułtan podpisaną w Madrycie dodatkową konwencyę do traktatu w Marakesz. Przybycie posła jest tutaj wkrótce oczekiwane. Przypuszczają, iż podróż jego ma związek ze sprawą, tyczącą się przylądka Juby.

Londyn 11 kwietnia. Izba niższa wybrała swym speakerem kandydata ministeryalnego Gully'ego 285 głosami przeciwko 274. Parnellici głosowali z mniejszością.

W ciągu dyskusyi odparł kanclerz skarbu Harcourt zarzut Balfoura, jakoby rząd w sposób despotyczny chciał narzucić Izbie kandydata na urząd speakera. Mowca i rząd życzyliby sobie zgodnie wyboru Courtney'a, jako człowieka najbardziej odpowiedniego na to stanowisko. Liberalni i unioniści nie byliby się zgodzili na tę kandydaturę, gdyż torysi chcieli postawić swego kandydata i w ten sposób powstała różnica zdań. Balfour zaprzeczał, jakoby wyjaśnienia Harcourta były dokładne.

Gdy Gully zajął krzesło speakera złożył mu Harcuort powinszowanie. Balfour zapewnił Gully'ego o poparciu ze strony opozycyi. Izba odroczyła swe posiedzenia do 22 kwietnia.

Londyn 11 kwietnia. Z Buenos-Ayres donaszą: Kiedy parowiec, mający zawieść do Anglii oszusta gründerskiego Balfoura, po wypłynięciu z portu musiał powrócić napowrót z powodu niskiego stanu wody, udali się na pokład parowca dwaj ajenci sędziego kryminalnego z Salta, w celu aresztowania Balfoura. Kapitan odmówił wydania Balfoura i zawiadomił o tem posła angielskiego, ten zaś ze swej strony zakomunikował tę wiadomość rządowi związku.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zaprowadzenie cen na jazdę wprost pomiędzy stacyami Lundenburg i Lwów przez Kraków.

Od dnia 20 Kwietnia b. r. zaczynając, wydawane będą bilety na jazdę wprost pomiędzy Lundenburgiem i Lwowem przez Kraków, po cenach następujących, t. j. dla pociągów:

pospiesznych		
I kl. złr.	II kl. złr.	III kl. złr.
28 „	20 „	10·50 „
osobowych		
I kl. złr.	II kl. złr.	III kl. złr.
21 „	14 „	7 „

Wiedeń d. 8 kwietnia 1895.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	101 55	Anglobank	169 75
„ srebrna „	101 65	Union	334 25
„ 4% złota	123 60	Bankverein	156 —
„ 4% koronowa	101 40	Akcye Länderbank.	286 50
Akcye ban. austr.-w.	1096	„ kol. Kar. Lud.	223 75
„ kredytowe	404 50	„ „ lwowsko-czerniow.	336 —
Londyn	122 15	„ „ połudn.	112 50
Napoleony	9 68	Elbethal	309 50
Dukaty	5 73	Nordbahn	3665
Marki	59 67½	Staatsbahn	450 —
4% Renta węg. kor.	99 45	Alpin	86 90
4% „ „ złota	123 60	Akcye tytoniowe	246 25
Losy prem. węg.	162 25	Ruble	130 75
Losy tureckie	85 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 11 kwietnia.

Banknoty austr.	167 60	4½% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń	167 30	Renta włoska	88 40
Banknoty ros.	219 60	Akc. austr. kred.	249 25
Krótka Warszawa	219 25	Ultimo Ruble	219 60

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla pewnej części prenumeratorów zamiejscowych prospekt dotyczący zakładu wodoleczniczego Ligotka pod Cieszynem.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 11 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100	59 50	60 —
20-frankówka	9 64	9 74
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 70	101 50
5% „ „ „	100 70	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 60	111 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 80
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 90	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 90	101 50
4% „ „ kraj. koron.	97 75	98 50
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 10	98 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	97 80	98 50
4% pożyczki kraj. koronowej	98 10	99 —
4½% pożyczki kraj. galic.	101 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	455 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 —	223 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	332 —	336 —
Losy		
miasta Krakowa	26 75	27 75
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 40	18 20
„ „ węgierskie	11 60	12 30
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 20	9 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 10 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	455 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 50	101 20
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 70	101 40
4½% listy galic. banku kraj.	101 —	101 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 70	98 40
4% „ „ „ „ „	98 60	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 90	98 60
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 30	99 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	103 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 10 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 30
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10% papierowa	101 55	101 75
4 2/10% srebrna	101 70	101 90
4% złota austryacka	123 60	123 80
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 60	123 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 75	99 75
4½% pożyczki krajowej galic.	101 25	102 —
4% „ „ „	98 —	98 50
4% propinacyjne galicyjskie	98 26	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	118 75	119 —
4% „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 75	111 25
5% „ „ „ „	100 40	101 40
4½% „ „ „ „	101 10	102 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „	98 50	—
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	101 10	102 10
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 —	133 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 50	101 50
4% „ Koszyce-Bogumin	99 50	100 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 20	95 20
4% „ „ nieopod.	99 35	100 3[illegible]
3% „ południowej	175 60	176 6[illegible]
4% „ węgiersko-galicyjskiej	99 —	99 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	170 —	170 5[illegible]
wiedeńsk. banku związk. 100 „	158 75	159 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	562 50	566 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	461 50	462 5[illegible]
galic. banku hipoteczn. 200 „	454 —	458 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	285 20	285 8[illegible]
austro-węgiersk. banku 600 „	1103	1105
Unionbanku 200 „	333 —	333 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3655	3675
„ Koszyce Bogumin 200 „	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	332 50	334 50
„ państwowej 200 „	445 70	446 30
„ południowej 200 „	— —	— —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	210 —	211 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	210 —	212 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	85 2[illegible]	85 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	244 50	245 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	152 —	153 —
„ „ 1860 „ 500 „	158 —	158 50
„ „ 1860 „ 100 „	164 50	165 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	162 50	163 50
„ regul. Cisy	152 —	152 50
austr. regul. Dunaju	132 50	133 50
miasta Wiednia z r. 1874	173 25	174 25
serbskie 100 frankowe	43 75	44 25
tureckie	84 50	85 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 20	8 60
kredytowe z r. 1858	201 50	202 —
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	17 80
„ „ węgierskie	11 70	12 20
Rudolfa	23 75	24 75
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 77
20-frankówki	9 68	9 69
Funty szterlingi angielskie	12 20	12 25
Marki niemieckie	59 72	60 80
Ruble papierowe	131 —	131 50

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (342-13-)
wyszło już piąte wydanie dziełka
O. Bernarda Łubieńskiego,
Redemptorysty,
pod tytułem
Nowenna najskuteczniejsza
do Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to, **powiększone** Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycyach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowe, w cenie **25 centów;** b) z obwódkami różowemi, z prześlicznem, a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, **w kolorach,** w oprawie bardzo eleganckiej w płótno angielskie, (różne kolory), z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **50 centów** i z przesyłką o 5 centów więcej.

Apteka kapie-lowa **w Żegiestowie**
jest zaraz do wydzierżawienia. — **Józef Hanak, Mag. farm. w Krakowie, ul. Szewska Nr. 5.** (865 1-3)

Podziękowanie.

Z przyjemnością wynurzam p. **Henr. Lovie w Dreznie, Frauenstrasse Nr. 14,** serdeczne podziękowanie za uwolnienie mnie z nerwowego cierpienia, które mnie w młodych latach tak okropnie trapiło i mój żywot zatruwało. — Cierpiałam na nerwowy ból głowy, silny ból kości nosa i pod oczami w połączeniu z osłabieniem żołądka i uczuciem trwogi, przygnębiającem umysł i trującem moje życie. — Bardzo prostym listownym sposobem wybawił mnie p. Lovie z tego cierpienia.

Kukau p. Gablonz w Czechach, 27 grudnia 1894 r. (852)

Joanna Weiss.



PROSIĘTA Yorkshire
z dużej, szybko rosnącej rasy, 7- do 8-tygodniowe, **są do nabycia w chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (864 1-10)

Wydział krajowy (885-1-3)
L. 2266.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania **jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy we Wiedniu** ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej Akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej **do dnia 15 maja 1895 r.** z następującymi załącznikami:

1) Metryką chrztu kandydata, należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2) Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych, tak zwanych dawniej „normalnych."

Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego, świadectwo moralności, wydane przez miejscowy parafialny urząd.

3) Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem o przebyciu szczepionej lub naturalnej ospy.

4) Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny, a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czyli kandydat ma rodzeństwo i jak liczne — nakoniec:

5) Deklaracyą proszącego, że w razie przyjęcia do Akademii, sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 200 złr. w. a.

Program Akademii oraz informacyę o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi z początkiem pierwszego półrocza szkolnego 1895/6. — Podania, wniesione po upływie terminu konkursowego, albo też na ręce innej władzy, nie będą uwzględnione.

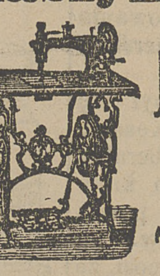
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.
Lwów, dnia 4 kwietnia 1895 r.

Polecam dobrze kiełkującą, galicyjską, rosyjską **koniczynę** czerwoną, szwedzką i białą, z gwarancyą bez kanianki, jakoteż **tymotkę** i **owies** nasienny. (749-3-3)
E. Kraus w Biały pod Bielskiem.

Kapelusze filcowe męskie, Krawaty, Bieliznę męską, wszelkie gatunki Rękawiczek własnego wyrobu polecają po niskich cenach Br. Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (810-2-10)

Na zbliżające się święta Wielkanocne!
FARBY na JAJA
w 6 prześlicznych kolorach po 3 ct., w srebrnym i złotym po 10 ct.;
PAPIER „MIKADO" do BARWIENIA JAJ
na marmurowo po 6 ct.;
Farby roślinne (bez trucizn)
do zabarwiania cukrów, potraw i likierów;
Żelatynę białą i czerwoną:
Opłatki i Mąkę kartoflaną;
SOKI OWOCOWE,
jak: malinowy, poziomkowy, żurawinowy i porzéczkowy;
„Śmigusy"
w różnych kształtach,
PERFUMY i WODĘ KOLOŃSKĄ
na oblewany poniedziałek,
polecają JP. (704-3 3)
Reim i Friedrich
w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-160)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Bardzo tanio do nabycia:
powóz półkryty lekki, sanki, wózek, kufy, 400 beczek (ćwiartek), młynek do słodu, trienis, wergel, rury miedziane, pływaki, 4 metry obręczowego żelaza, narzędzia bednarskie i różne piwowarskie naczynia. — **Wszystko w najlepszym stanie.** — *Wiadomość u B. Klugera, poczta Sędziszów.* (595-3-4)

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września. (55 7-)

Fabryka cukrów A. Nowińskiego
W KRAKOWIE PRZY ULICY BRACKIEJ POD L. 5,
poleca
Baranki od 5 cent. do 1 złr. — **pisanki** od 5 cent. — wszelkie **cukry i kwiaty** po najniższych cenach. (858-3 4)
Największy wybór.

NA ŚWIĘTA
POLECA SIĘ
Piwo Skawińskie Albina Kollorosa
Eksportowe,
Marcowe,
Porter. (875-3-4)
W Krakowie główny skład przy ul. Floryańskiej L. 20,
filia przy Placu Maryackim L. 3.

Traunstein w bawar. przedgórzu, linia kolei Monachium - Salzburg.
Wodolecznica Kneippa
pod lekarskim kierunkiem właściciela (824-2-16)
Dra med. G. Wolfa.

Kraków **J. FEDEROWICZ** Kraków

WINA
z własnych winnic **Tolcsva** w górach Tokajskich,
W SKŁADACH WIN pod firmą **J. FEDEROWICZ** W KRAKOWIE.
Znane znakomite WINA górno-węgierskie.
WINA STARE z najsławniejszych lat.
Węgierskie lekkie wina stołowe począwszy od 40 ct. za butelkę. JP. (787-4-5)
WINA

Kraków **J. FEDEROWICZ** Kraków

Stacye drogi krzyżowej
(14 obrazów)
oleodruki od 5 zł. do 50 zł. — litografie od 2 do 20 zł. — chromolitografie paryskie od 4 do 35 zł. — bez oprawy lub na żądanie w ramach dębowych, złoconych lub rzeźbionych, z krzyżykami i tabliczkami; od najskromniejszych do bardzo ozdobnych, po cenach umiarkowanych;
Chrystus w grobie, obraz olejno na płótnie malowany, 1 m. 20 ctm. długi, 25 złr.;
Zmartwychwstanie Pańskie, najlepszy oleodruk na papierze, 1 m. wysoki, 14 złr.;
Anioły adoracyjne w białych szatach w postawie klęczącej, wysokie 80 ctm. z grubego kartonu wyciszane, para 5 złr.; dostarcza (751-5-6)
specyalny skład artykułów treści religijnej i książek do nabożeństwa
Kazimierza Zajączkowskiego,
w Krakowie, plac Maryacki 8.

Handel w święta i niedziele zamknięty.

Bracia Tercyarze św. Franciszka zakładu Brata Alberta
polecają Szanow. Publiczności gotowe **meble gięte** — oraz przyjmują zamówienia i wszelkie **reparacye** takich mebli. — Lokal znajduje się przy ul. Krakowskiej pod L. 47 na Kazimierzu. (877-2 6)

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego,
ubiera się groby najstosowniejszemi kwiatami i drzewkami na życzenie Szanownej Publiczności. Ceny przystępne. — Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. (768-2-15) **E. Ukleński.**

Cognac stary,
Likiery, Rosolisy, Starkę sławną, Wina węgierskie, austryackie, francuskie i hiszpańskie; Rum i Arak, Miody znakomite; wszelkie towary kolonialne i korzenne, Kawior, Śledzie wyborne, różne Marynaty — wszystko jak najtaniej
poleca (790-5-6)
HANDEL
Edmunda Klimka
w Krakowie, linia A—B.

Uczeń
znajdzie zaraz umieszczenie ko rzystne **w c. k. obwodowej aptece w Tarnowie.** (807-2-3)

Filia pierwszej wiedeńskiej parowej farbiarni i pralni chemicznej
Ferdyn. Sickenberga Synów
w Krakowie ul. Grodzka L. 3, II. piętro (dom Wgo Sobolewskiego),
przyjmuje do farby i prania chemicznego wszelkie ubrania męskie, damskie i dziecinne, uniformy, również wszelkiego rodzaju materye pluszowe, aksamitne i jedwabne, nadto dywany, firanki, pióra i t. d., wszystko bez prucia i po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko nasza filia.
Poleca się łaskawym względom. (727-3-4)
Zarząd Filii.

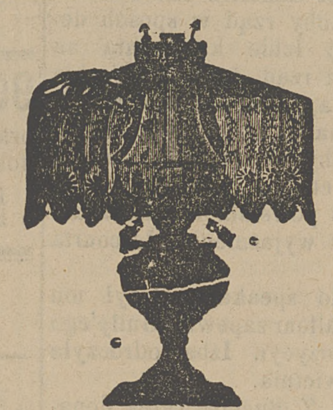
Zaraz do sprzedania
2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy.
Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (771-5-)

Restauracya Aleksandra
KRAKÓW, HOTEL SASKI,
przyjmuje zamówienia na **ŚWIĘTA WIELKANOCNE** na wyroby pasztetowe w cieście, jędory faszerowane truflami i kasztanami, rulady, auszpiki, galantyny i inne artykuły. Powyższe artykuły będą w piątek wykończone, gdzie je można nabywać.
O wczesne zamówienia uprasza się.
Restauracya Aleksandra przez obydwa dni świąteczne otwartą będzie. (872-4 4)

J. L. BACON (ARNOLD ADAMY)
Specyal. fabryka dla urządzeń central. opalania i przewietrzania
w Wiedniu, V., Hundsthurmerstr. 34. (445-10-12)

„Szczawnicka woda"
ze zdrojów Józefiny i Magdaleny,
silniejsza od wód Emskich, Selterskiej, Bilińskiej i Gieshüblera, skuteczna w przewlekłych katarach **płuc,** w długotrwałym kaszlu i astmie, w cierpieniach wątroby i hemoroidalnych, oraz narządów moczopłciowych przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności i t. p.
SKŁADY zaopatrzone w świeżą wodę są u pp. **K. Wiszniewskiego, Wentzla** i **Goldwassera** w **Krakowie,** oraz **N. Trauma** w **Tarnowie.** (568-8-10)

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35



W. BAZES
w Krakowie, Rynek główny L. 35
(KRZYSZTOFORY)
Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens" w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.

Towary majolikowe i bronzowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

12 **szklanek gładko szlifowanych** . . 54 c.

12 **nożyków z trzonkami majolikowemi** . 90 c.

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . 9 „

Garnitur stołowy z fajansu francus. albo porcelany, z deseniem, zawierający
40 sztuk zł. 14

12 **profitek gładkich** 36 c.

12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.

Garnitur do mycia z fajansu francuskiego albo drezdeńskiego
zł. 3·20

12 **płukanek kolor.** zł. 4·80

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·64.**

12 **solniczek małych** . 60 c.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, **zł. 3·20**

12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** 70 c.

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·50.**

Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, **zł. 6·40**

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. **zł. 3·80**

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, **zł. 2·90**

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (464-16-20)

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35



Z przeszło 1000 uznań jako najlepsze wypróbowane zegarki
Wilh. Köllmer,
cesarsko królewski handlowo zaprotokołowany zegarmistrz,
w Wiedniu, IX., Servitengasse 1.
Warsztat dla nowych zegarków i naprawy. Bardzo znaczny skład i bezpośrednie źródło sprowadzania wszelkich rodzai złotych i srebrnych zegarków genewskich, złotych i srebrnych, wiedeńskich zegarów wahadłowych, do pokoi stołowych, kuchen, budzików, zegarków na podróż itp. Własny wyrób. Najlepsza konstrukcya. Stałe ceny. Sprzedającym 10%. Cennik darmo. Wielki katalog zegarków (116 str. z 300 rycin.) opłatnie za nadesłaniem 5 ct. marki listowej. (698-4-10)

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą „**A. Moll.**"
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (155-20)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Kalosze bostońskie damskie i męskie. Cena damskich złr. 2·50, wysokich ze suknem 6 złr.; męskich złr. 3·50, z suknem złr. 6·50.** (2807-18-)